Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,
Rok XVI. Kraków, sobota 29 lipca 1933 Nr. 206

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Jak się odbyło zamknięcie konferencji londyńskiej

Londyn, 27. 7. (I.) Zapowiedziane posiedzenie końcowe światowej konferencji gospodarczej rozpoczęło się dziś o godz. 10 przedpołudniem. Opustoszałe w ostatnich czasach kuluary wykazywały dziś znowu pewne ożywienie, aczkolwiek nieco odmienne niż przy otwarciu konferencji przed blisko 7 tygodniami. — Wtedy bowiem panował wśród delegatów nastrój optymistyczny, podczas gdy dziś malowała się na ich obliczach widoczna rezygnacja. Punktualnie o godz. 10 przewodniczący konferencji MacDonald otworzył posiedzenie.

(:) Londyn, 27. 7. PAT. Posiedzenie plenarne konferencji gospodarczej rozpoczęło się o godzinie 10 rano. Obrady otworzył MacDonald, po czem Bonnet przedstawił zebranym przebieg prac konferencji i trudności, z któremi walczyła zaznaczając, że istotne wartości dokonanych prac zostaną ocenione należycie dopiero z chwilą ponownego podjęcia obrad. Przewodniczący komisji monetarnej Cox stwierdził osiągnięcie pewnych rezultatów. Pomimo różnicy zdań w różnych kwestjach — mówił Cox — byłoby rzeczą nie odpowiadającą godności ludzkiej ustać teraz na wysiłkach, mających na celu rozwiązanie najważniejszych zagadnień. Omawiając sprawę długów międzynarodowych Cox stwierdził znaczenie banku wypłat międzynarodowych i jego rolę w ogólnej pracy konstruktywnej, podkreślając jednocześnie niemożliwość uzdrowienia stosunków gospodarczych na świecie, dopóki zamrożone kredyty będą tamowały wymianę towarową. Sprawozdawca komisji gospodarczej Runciman, który następnie zabrał głos, przedstawił przebieg prac komisji, podkreślając postępy, osiągnięte w dziedzinie skoordynowania produkcji i zbytu. Następnie przemawiał Collin, który w przeciwieństwie do poprzednich mówców wystąpił ostro przeciwko konferencji, stwierdzając, że nie ma ona żadnych powodów do zadowolenia. Zestawienie raportów Bonnet'a i Runcimana z celami i nadziejami, o których była mowa w pierwszych dnach obrad, działa wprost deprymująco. Collin podkreśla, że niektóre państwa trzymały się umyślnie na uboczu, mając nadzieję, że uda im się uniknąć przejść, które wstrząsają obecnie handlem światowym. Konferencja nie dała konkretnych wyników — mówi Collin — niema jednak powodów do skrajnego pesymizmu: osiągnęliśmy bowiem porozumienie co do najważniejszych zasad w dziedzinie ogólnego dążenia do stopniowego zniżenia ograniczeń handlu.

Bankructwo systemu wielkich konferencyj

Lloyd George przeciw polityce wolnego handlu

Londyn, 27. 7. (L) W toku dyskusji nad dalszemi losami światowej konferencji gospodarczej w Izbie gmin minister skarbu Neville Chamberlain zwrócił się przeciw twierdzeniu mówców opozycyjnych, jakoby odroczenie konferencji oznaczało jej koniec. Chamberlain wskazał na konieczność odroczenia konferencji ze względu na niewyjaśnioną sytuację międzynarodową i wyraził nadzieję, że prace wznowione zostaną z chwilą zaistnienia odpowiednich warunków. Dalej minister zajmował się kwestją walutową i oświadczył, że rząd brytyjski nie ma zamiaru uzależniać funta szterlinga od złota lub dolara. Anglja we własnym interesie musi zachować swą niezależność pod każdym względem.

Wielką niespodziankę wywołała mowa Lloyda Georga, który po raz pierwszy wypowiedział się przeciw polityce wolnego handlu. Wskazał on, że konferencja londyńska oznacza zupełne fiasko i wskazuje na bankructwo systemu wielkich konferencyj międzynarodowych. Na konferencji tej Anglja nie poniosła poważniejszych strat. Straciła jedynie piórka, które już zawczasu przypiął sobie MacDonald do kapelusza — zauważył ironicznie. Dalej oświadczył Lloyd George, że era wolnego handlu minęła już bezpowrotnie a wreszcie wskazał na konieczność pomocy dla rolnictwa angielskiego.

Dolar mocniejszy

Londyn, 27. 7. (L) Notowany przy otwarciu giełdy londyńskiej 4.63 i pół poprawiał się w ciągu przedpołudnia kurs dolara dochodząc w godzinach południowych do 4.60 w stosunku do funta, okazując dalszą tendencję mocniejszą. Funt angielski notowany był w Zurychu 17.24 i pół, w Paryżu 85.20 i w Amsterdamie 8.27.

Balbo wraca przez Atlantyk

Nowy Jork, 27. 7. (R) Eskadra generała Balbo, która wczoraj wieczór przybyła do Shoal Harbour na Nowej Funlandji, zamierza startować do dalszego lotu w piątek rano. Generał Balbo oświadczył, że trasa lotu prowadzi ponad Atlantykiem północnym wprost do Irlandji.

Skromny Mussolini

(:) Rzym, 27. 7. PAT. Dnia 29 bm. przypada rocznica urodzin Mussoliniego, który kończy w tym dniu 50 la.. Premjer zapowiedział że nie życzy sobie, aby z tej okazji urządzano manifestacje i nadsyłano powinszowania i dary. Zamierza on spędzić ten dzień zupełnie, jak każdy inny.

Dziś w numerze:

Uchodźcy żydowscy z Niemiec mają w Anglji być wyjątkowo traktowani

Londyn (ŻAT) Prasa angielska donosi, że brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych skłonne jest uczynić wyjątek dla uchodźców żydowskich z Niemiec i wbrew ustawom o cudzoziemcach, zabraniającym obcym obywatelom poszukiwać zatrudnienia, mogącego stanowić konkurencję dla obywateli brytyjskich, ma się zezwolić żydowskim uchodźcom zarobkowanie w Anglji. Ministerstwo spraw wewnętrznych — głosi komunikat prasowy — omawia tę sprawę z poważnym dążeniem przyjścia z pomocą żydowskim ofiarom okoliczności wyjątkowych. Wyjaśnia się przytem, iż od uchodźców wymagać się będzie, aby zaniechali angażowania się w jakiejkolwiek akcji politycznej i nie stawiali w niewygodnej sytuacji tych, którzy żywią dla nich przyjazne uczucia.

Dąb Hindenburga — zniszczony

Berlin, 27. 7. (W) Na błoniach Tempelhof pod Berlinem zniszczony został ubiegłej nocy dąb Hindenburga. Nieznani sprawcy ścięli drzewko i potratowali je. Dąbek ten posadzony był w dniu 1 maja br. na znak „zjednoczenia narodu niemieckiego". Wszelkie pozory wskazują, że drzewko zniszczone zostało przez hitlerowców, ponieważ tablica pamiątkowa, umieszczona pod topolą naprzeciw drzewka na miejscu, z którego Hitler przemawiał w dniu 1 maja, pozostała nienaruszona. Charakterystyczne, że ministerstwo propagandy zawiadomiło wszystkie dzienniki, aby o zniszczeniu dębu Hindenburga nie podawać żadnej wzmianki, gdyż w przeciwnym razie dziennik narazi się na konfiskatę.

Hitlerowcy usunięci z Rad miejskich

Wiedeń, 27. 7. (W) Tyrolski sejm krajowy w Innsbrucku przyjął wczoraj ustawę unieważniającą wszystkie mandaty partji hitlerowskiej w reprezentacjach komunalnych. W rachubę wchodzą gminy Innsbruck, Landeck i Poetting, ponieważ tylko w tych gminach posiadają narodowi socjaliści swoich reprezentantów.

JAKA BĘDZIE POGODA

Warszawa, 27. 7. PAT. Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 28. bm.: W całym kraju pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach miejscowych lub ciszy.

Deklaracja Roosevelta do konferencji londyńskiej

(:) **Londyn.** 27. 7. (L) W czasie ostatniego posiedzenia konferencji londyńskiej delegat włoski Jung zaznaczył, że ostatnie tygodnie prac konferencji przyniosły jednak pewne ważne rezultaty, które umożliwią dalszą **współpracę międzynarodową.** Jung wypowiedział się następnie przeciw eksperymentom walutowym i oświadczył, że **rząd włoski pozostanie przy parytecie złota.** Także delegat belgijski Hymans wskazał na szkodliwość eksperymentów walutowych, zaznaczając że rząd belgijski nie odstąpi od parytetu złota. Angielski minister skarbu **Chamberlain** nie ukrywając swego rozczarowania, wskazał na nikłe rezultaty konferencji, podkreślając, że najważniejsze zagadnienia zostały zaledwie pobieżnie poruszone. Delegat niemiecki **dr. Schacht** wyraził gotowość rządu Rzeszy do dalszej współpracy międzynarodowej. Delegat sowiecki Maiski oświadczył, że konferencja nie postąpiła ani o jeden krok naprzód. W dalszym przebiegu obrad przewodniczący delegacji amerykańskiej sekretarz stanu **Hull odczytał telegram prezydenta** Roosevelta **do przewodniczącego konferencji** MacDonalda. Prezydent Roosevelt podkreśla że narody świata w dalszym ciągu szczerze mogą wzajemnie **rozwiązać wzajemne problemy.** Nie należy **sądzić, aby rezultaty można było osiągnąć jedynie na zgromadzeniach formalnych.** Stany Zjednoczone **rozumią** obecnie problemy innych narodów **lepiej aniżeli przed konferencją i mają nadzieję że inne narody** w tym samym duchu **dobrej woli potraktują politykę amerykańską,** zmierzającą do przezwyciężenia niebywałych trudności gospodarczych wewnątrz kraju. Roosevelt podkreśla wreszcie, że **światowej konferencji gospodarczej nie można uważać za fiasko.**

Aresztowanie 16 młodych Żydów

Berlin, 27. 7. ŻAT. Z Brunświku donoszą, że aresztowano tam 16 **młodzieńców-żydów z kursów wieczornych języka hebrajskiego i historji żydów.** Wraz z nimi aresztowany został jeden wykładowca. Aresztowania dokonali umundurowani szturmowcy. Aresztowanych przewieziono do kwitery szturmowców, gdzie ich okrutnie maltretowano. Jeden z aresztowanych zmarł na miejscu. Aresztowanie słuchaczów kursów języka hebrajskiego odbyło się w następujących okolicznościach: Dwaj hitlerowcy donieśli, jakoby jeden ze słuchaczów znieważył i nazwisko Goebbelsa. Niebawem zgłosiła się szturmówka i wszystkich odprowadziła do aresztu.

Ucieczka z obozu trędowatych

(:) **Bukareszt.** 27. 7. (L) Z obozu dla trędowatych w Tichilesti zbiegło wczoraj 7 chorych i udało się do miasteczka Isaccea, **budząc po drodze postrach.** Na wieść o przybyciu trędowatych powstała w miasteczku panika. Ludność pospiesznie chowała się do mieszkań, gdzie się zabarykadowała a **kupcy pozamykali sklepy.** Trędowaci dostali się do pewnego szynku, gdzie się popili i dopiero podpitych zdołała **policja** ponownie odprowadzić do obozu. Lokal, w którym trędowaci się zatrzymali, został zamknięty i poddany będzie dezynfekcji.

(:) **Londyn.** 27. 7. (L) Na posiedzeniu popołudniowem światowej konferencji gospodarczej sekretarz stanu Hull z całym naciskiem podkreślił, że obrady zostają jedynie **chwilowo wstrzymane.** Wskazał on na celowość konferencyj międzynarodowych które — zdaniem jego — w chwili obecnej są jak najwięcej pożądane. Wreszcie wypowiedział się mowca za indywidualnem podjęciem przez wszystkie państwa **akcji zmierzającej do podniesienia poziomu cen, zwiększenia zatrudnienia i poprawienia ogólnej sytuacji gospodarczej wewnątrz kraju.**

Po przemówieniu delegata francuskiego MacDonald zamknął dyskusję i przedłożył konferencji sprawozdania komisji gospodarczej i finansowej. W głosowaniu sprawozdania przyjęte zostały jednogłośnie. Zamykając konferencję przewodniczący MacDonald podkreślił, że chodzi jedynie o odroczenie prac a nie o koniec konferencji.

ZLOT BRITH- TRUMPELDORU PODOKRĘGU KRAKOWSKIEGO W KRZESZOWICACH.

(—) W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 11 rano odbędzie się otwarcie zlotu w Krzeszowicach, poczem nastąpi defilada przez miasto. Obiad uczestnicy [illegible] poczem odbędą się następujące pogadanki: Jakób Schächter: Walka o nowy typ Żyda. Natan Stern: Sjonizm likwidacji czy Judenstaatu. Arjeh Guttmann: Bejtarjut. Mosze Friedner: Organizacja mehozu krakowskiego. W zlocie uczestniczą gniazda: Kraków, Wieliczka, Słomniki, Proszowice, Miechów, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Borek Fałęcki, Krzeszowice.

—o—

Proces terorystów arabskich

Jerozolima, 27. 7. ŻAT. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Hajfie proces 5 Arabów z wioski Safuria, oskarżonych o dokonanie zamachu bombowego w Nahalal, skutkiem którego padły 2 ofiary: kolonista żydowski Jakobii jego syn Dawid. Przebieg procesu obfitował w szereg rewelacyjnych momentów. Przesłuchani oficerowie policji zeznali, że przeprowadzili rewizje u aresztowanych. U jednego z podsądnych znaleziono rewolwer i bombę Mustafa Ali Achmed przyznał się do współudziału. Podsłuchano też rozmowę oskarżonych, która potwierdziła wysunięte przeciwko nim zarzuty.

—ooo—

Hitlerowskie metody

(:) **Wiedeń.** 25. 7. PAT. Austrjacki komunikat urzędowy donosi, że dziś w Przedarulanji zjawił się samolot o znakach niemieckich, który **rozrzucił ulotki skierowane przeciw rządowi austrjackiemu.** Poselstwo austrjackie w Berlinie otrzymało polecenia zgłoszenia stanowczego zastrzeżenia przeciwko temu nowemu naruszeniu prawa międzynarodowego.

Gdzie jest zastępca strony poszkodowanej

Zeznania dalszych świadków w procesie wadowickim

Od naszego specjalnego wysłannika

(:) **Wadowice.** 27. 7. (dl) Powiedzmy sobie szczerze, że sala rozpraw sądu wadowickiego jest w tej chwili nawskróś przesycona nienawiścią do Żydów. Wyczuwa się tę nienawiść przy każdej sposobności, i już teraz mamy przedsmak, jak będą wyglądały końcowe przemówienia panów obrońców. Można sobie też łatwo wyobrazić, że obrona będzie się starała zajściom antysemickim w powiecie żywieckim narzucić pewne tło „społeczne“: z jednej strony biedni górale, którym zwłaszcza na przednówku głód zagląda do chaty z drugiej — „bogaci“ sklepikarze w Rajczy i Milówce. Przywykliśmy już do tego rodzaju łamańców w polityce endeckiej i świetnie wyobażamy sobie, że takie czysto „marksistowskie“ oświetlenie poblemu antysemityzmu, jest u czynnego działacza narodowej demokracji zupełnie możliwe. Dowodem tego choćby onegdajszy artykuł w „Gazecie Warszawskiej“, gdzie, między wierszami, zajścia w Milówce i Rajczy, na tle ich epilogu, który rozgrywa się właśnie przed sądem wadowickim, starano się właśnie w taki „społeczny“ sposób oświetlić.

Kto na sali sądowej dostarczy kontrargumentów?

Wczoraj popołudniu jeden ze świadków zeznał, że na policji i podczas dochodzeń sądowych mówił tak, a nie inaczej, bo był zastraszony, Żydzi bowiem, w chwili gdy prowadzono go do aresztu, po rozruchach w Milówce, grozili mu „hakiem“, wskazując przytem odpowiednim gestem na szyję.

Słowa te nie wywołały żadnej reakcji na sali. Jedynie pióro sprawozdawcy „Gazety Warszawskiej“ zaczęło się w tym momencie automatycznie niemal poruszać po bloku papierowym, oskarżeni drgnęli odruchowo, słysząc o tej „krwiożerczości“ żydowskiej, ale oczywiście nikt na sali nie zadał świadkowi pytania, kto i gdzie groził mu w ten sposób, kto to jeszcze widział itd.

Bo i któż miał o to pytać? Obrona? Chyba nie. Pan przewodniczący? Ta sprawa jest przecież dla sprawy „jako takiej“ obojętna... Pan prokurator? — —

Otóż właśnie w tem sęk, że nie wiemy jeszcze w zupełności, jakie stanowisko w całej sprawie zajmuje pan prokurator. Nie wiemy w szczególności, czy zajścia antyżydowskie traktuje w oderwaniu od ich właściwego podłoża, t.j. rozgrywki z rządem. Pan prokurator skrupulatnie wypytuje świadków, ale właściwej „farby“ jeszcze nie puścił.

Coraz bardziej uświadamiamy sobie, że w procesie wadowickim, który dziś tydzień właśnie się rozpoczął, powinien był już niejednokrotnie paść głos przedstawiciela społeczeństwa żydowskiego. Bynajmniej nie dla czczej demonstracji, nie dla jątrzenia, ale poprostu dla — obrony. Tak jak obecnie sprawa stoi, endecja przy pomocy swojej prasy, uczyniła z procesu wadowickiego rodzaj placówki agitacyjnej dla swojej propagandy antyżydowskiej. Tendencja ta znadzie jeszcze niewątpliwie najjaskrawszy wyraz w przemówieniach końcowych czterech obrońców, czterech czynnych działaczy obozu narodowo-demokratycznego. Nie jest też rzeczą wykluczoną, że przynajmniej czołowi oskarżeni w „ostatniem słowie“ użyją całego swego daru wymowy dla tego celu. Dziś zajechał już do Wadowic i zajął miejsce przy stole obrońców p. poseł Stypułkowski, przywódca „Młodych“ jeden z najbardziej nieubłaganych naszych wrogów...

I oto temu chórowi mówców niewątpliwie utalentowanych, nie przeciwstawi sie głos samoobrony żydowskiej. Słowa pełne nienawiści wdraża sie w serca 42 oskarżonych którzy poniosą je dalej — obojętne, czy do więzienia, czy na wolność. Agitacyjne przemówienia antyżydowskie popłyną na drutach telefonicznych do — szpalt gazet. Repliki nie będzie, albo będzie — **z naszego** punktu widzenia — nieskończenie słaba. Obyśmy się mylili...

A wreszcie nie zapominajmy o jednem. 16 żydowskich sklepów w Milówce zostało zdemolowanych. Kto upomni się o krzywdę poszkodowanych? Niewątpliwie, uczyni to pan prokurator, powołując się na świętość ustawy. Lecz w sprawie tej powinien bez wątpienia paść również głos przedstawiciela bezpośrednio zainteresowanych, tak jak przyjaciele partyjni obrońców w procesie wadowickim reprezentowali poszkodowanych w nieco analogicznym procesie — o zajśca listopadowe w Krakowie w r. 1923.

I dlatego uważamy że fakt, iż w procesie przeciwko 42 oskarżonym o zajścia antyżydowskie w powiecie żywieckim, nie występuje **od** pierwszej chwili zastępca strony poszkodowanej, jest z naszej strony błędem nie do wybaczenia. Należało wystąpić z żądaniem **symbolicznego** bodaj odszkodowania, ale trzeba koniecznie było wystąpić. Wśród adwokatów żydowskich w Wadowicach niewątpliwie znalazłby się taki, ktoby się z tej wysoce odpowiedzialnej funkcji zastępcy powództwa cywilnego, należycie wywiązał. Jesteśmy w położeniu o tyle szczęśliwszem od oskarżonych w procesie wadowickim, względnie od ich protektorów, że swoich adwokatów nie musielibyśmy aż importować do Wadowic. Znaleźliby się na miejscu.

Przebieg czwartkowej rozprawy

Jako pierwszy świadek zeznawał dzisiaj posterunkowy P. P. **Adolf Morawiec** ze Zwardonia. Zeznaje pod przysięgą.

Dnia krytycznego — opowiada — otrzymał ich posterunek telefoniczny rozkaz ze starostwa udania się do Rajczy, bo się tam na coś zanosi. Morawiec był sam, bo komendant był w służbie, pojechał więc z kilku członkami straży granicznej lokomotywą do Rajczy, gdzie jednak już było po wszystkiem. Sklepy były zrabowane. Pojechali stamtąd do Milówki, gdzie patrolowali po mieście. Stąd udali się do okolicznych wsi na poszukiwanie uczestników zajść. We wsi Nieledwia Szara zaszedł świadek do domostwa osk. Władysława Lalika. Dom był otwarty, domownicy wszyscy leżeli pijani. Obok korespondencji i ksiąg zw. hallerczyków świadek znalazł szczotki pochodzące z rabunku.

HUCZNA ZABAWA

Od Władysława Lalika udał się post. Morawiec do domu prezesa Zw. hallerczyków Wojciecha Lalika. Tu, mimo spóźnionej pory nocnej, dom był jeszcze w pełnym ruchu, huczna zabawa z pijatyką. Znalazł tu świadek mnóstwo rzeczy zrabowanych, głowy cukru, wagę itd. Na widok policji zebrani zaczęli stawiać opór, jeden chwycił nawet za karabin. świadek aresztował tam kilku osób, wśród nich Lalika.

GŁOWA CUKRU I PŁÓTNO

Świadek opisuje następnie aresztowanie jednego z główniejszych oskarżonych Leona Kurowskiego. Kurowski był pijany, mimo to chciał uciekać. W stodole u Kurowskiego znalazł świadek ukryte w słomie napoczętą główkę cukru, owiniętą w surowe płótno. Przy aresztowaniu stawiał Kurowski opór.

Gdy policja aersztowała Leona Kurowskiego, brat jego Jan Kurowski, zorganizował całą wieś, buntując ich przeciw policji. Dla uniknięcia strzelaniny Kurowskiego wypuszczono. tembardziej, że sam przyrzekł się zgłosić.

Przew.: Osk. Leon Kurowski tłumaczy się, że cukier odebrano nie jemu, ale innemu Leonowi Kurowskiemu.

Świadek: Wykluczone. Pomyłka jest niemożliwa. Leona Kurowskiego znam dobrze, gdyż jako do prezesa Zw. hallerczyków przychodziłem często do niego w sprawach służbowych.

Przewodniczący każe wstać osk. Leonowi Kurowskiemu.

Świadek: Oczywiście, to ten. Innego Leona Kurowskiego niema we wsi.

Na tle zapytania obrońcy Pozowskiego co do zrabowanego cukru i płótna, przewodniczący poleca woźnemu rozpakować duży wór, zawierający część zrabowanych łupów. Okazuje się, że płótna niema wśród łupów, ponieważ wydano je właścicielowi, który rozpoznał je jako swoje.

Obrońca zasypuje świadka gradem pytań co do owego cukru i płótna, które to przedmioty tak bardzo jej są nie na rękę, wobec stałego podkreślania „ideowego“ charakteru oskarżonych. Dochodzi przytem do kilkakrotnych starć między obroną a przewodniczącym.

Prok.: A tam u Leona Kurowskiego znaleziono więcej rzeczy.

Świadek: To już przy powtórnej rewizji. Ja znalazłem tylko cukier i płótno.

Wotant dr Rogoż wypytuje jeszcze świadka o szczegóły libacji u Wojciecha Lalika. Okazuje się, że na środku pokoju stała waga, na której żona Lalika odważała zrabowane towary. Towary leżały rozłożone i przygotowane do podziału.

Osk. Kurowski twierdzi, że podczas rewizji policja znalazła u niego cukier w szafie, a nie w stodole, a płótno zdjęła policja z maszyny do szycia.

Świadek podtrzymuje jednak stanowczo swe [illegible] zeznania, że cukier i płótno znalazł ukryte w stodole.

REKWIZYCJA BRONI

:) Na salę wchodzi świadek w stroju leśniczego, z piórkiem na kapeluszu. Składa przysięgę.

Przew.: Proszę wyjąć rękę z kieszeni.

Świadek: Przepraszam, jestem inwalidą.

Przew.: Bardzo przepraszam.

Świadek opowiada, że osk. Jan Kurowski i Karol Witos przyszli do niego przed rozruchami i prosili o pożyczenie broni. Witos miał karabin w ręku. Świadek odmówił, tłumacząc, że mu nie wolno pożyczać, a wtedy Kurowski zajął wobec niego wrogą postawę, oświadczając, że jeśli nie da dobrowolnie, wtedy weźmie pod przymusem. Świadek ląkł się groźby, wtedy Jan Kurowski zabrał mu rewolwer.

(Ciąg dalszy na str. 14-tej)

Walka o osobę Weizmanna

(:) owy Jork. (ŻAT) W odpowiedzi na pewne wynurzenia p. Roberta Szolda (grupa Brandeisa-Macka) prezes amerykańskiej federacji sjonistycznej p. Morris Rottenberg nadesłał ŻAT oświadczenie, w którem zaznacza m. in. że **próby sprawienia wrażenia, jakoby na amerykańskim** zjeździe sjonistycznym w Chicago miała **być** prowadzona bezskuteczna kampanja o kandydaturę dr. Weizmanna, **opierają się na** fałszywych założeniach i są ponownym dowodem zaciętości, z jaką pragnie się nie dopuścić dra Weizmanna do sjonistycznego kierownictwa.

Dr. Weizmann oświadczył p. Rottenberg, nie podjął najmniejszego wysiłku w kierunku skłonienia zjazdu do uchwalenia rezolucji, domagającej się utworzenia koalicyjnej egzekutywy, ani rezolucji wzywającej amerykańskich delegatów na 18 Kongres sjonistyczny do głosowania za powrotem dra Weizmanna na stanowisko prezydenta organizacji. Atak p. Szolda musi wzbudzić ubolewania. Byłoby pożądanem, gdyby krytycy dra Weizmanna wzorowali się na jego lojalności.

Bez względu na pobyt dra Weizmanna w Ameryce, stwierdza w dalszym ciągu p. Rottenberg, kierownictwo sjonistyczne w Ameryce wyczerpująco omawiało sytuację i doszło do wniosku, że chwila obecna wymaga zjednoczenia **wszystkich konstruktywnych żywiołów w koalicyjnej egzekutywie, która ma być wyłoniona na najbliższym Kongresie.** Przytem wyrażono nadzieję, że w takiej egzekutywie mógłby brać udział dr. Weizmann.

Zjazd z łatwością mógł znaleść poważną większość dla postulatu powrotu dra Weizmanna na stanowisko prezydenta nie uczynił tego jednak, gdyż kierownictwo powzięło już w tej kwestji stanowisko, które znalazło wyraz w uchwalonej rezolucji o egzekutywie koalicyjnej. — zakończył p. Rottenberg.

Co przewiduje nowa palestyńska ustawa rolna?

Jerozolima (ŻAT) Jak już ŻAT doniosła, rząd palestyński zapowiedział wydanie nowej **„ustawy o ochronie rolników“, która w poważnym stopniu utrudnia możliwości dalszych żydowskich zakupów roli w Palestynie.**

Główna inowacja nowej ustawy polega na **wprowadzeniu pojęcia t. zw. „prawnego dzierżawcy“** (statury tenant). Za takiego uważany **jest każdy rolnik, mający pod swą dzierżawą uprawę obszaru roli przez okres conajmniej 12-miesięczny. „Prawny dzierżawca“ pod żadnym pozorem nie może być usunięty (ejected) z zajmowanego przez się obszaru, chyba że udostępnia mu się „zastępczy obszar roli“.** Przesiedlenie na obszar zastępczy musi być uprzednio zaakceptowane przez **Wysokiego Komisarza.** Nadto specjalny przepis przewiduje, że zastępczy grunt może być zaakceptowany wyłącznie w tym wypadku, jeśli jest on położony w „sąsiedztwie“ uprzednio przez dzierżawcę uprawianej roli.

Jak już donosiliśmy, liczne restrykcyjne przepisy nowej ustawy są tego rodzaju, że w praktyce uniemożliwiają one nabycie obszaru, znajdującego się pod uprawą „prawnego dzierżawcy“.

Tragiczna ofiara hitleryzmu

(:) **Innsbruck.** (ŻAT) Generalny konsulat polski w Berlinie podjął u niemieckich władz państwowych interwencję w sprawie mordu, dokonanego w koszarach S. A. w Brunszwigu, na polskim Żydzie, 21-letnim Bennower-Zauderem. O okolicznościach mordu zdołano zebrać następujące informacje:

W pierwszych dnach lipca aresztowanych zostało przez szturmowców w pewnej restauracji w Brunszwigu 11 młodzieńców, wśród nich czterech obywateli polskich:

Benno Zanderer, urodzony 16 czerwca 1912 r. w Brunszwigu.

Salomon Bernard Jelinowicz, ur. 10 lipca 1917 w Brunszwigu,

Zelig Pajem, ur. 26 lutego 1915 w Częstochowie.

Moritz Sandler, lat 18.

Wszyscy aresztowani zostali przewiezieni do koszar S. A. „Krankenkasse“ w Fallerleberton. O dalszych losach Jelinowicza, Pajema i Sandlera nic dotychczas niewiadomo. Wiadomo natomiast, że w dniu 9 lipca gminie żydowskiej w Brunszwigu wydane zostały zwłoki Bennona Zauderera. Na zwłokach widoczne były ślady ciężkich ran, świadczące o przedśmiertnych męczarniach Zauderera.

Benno Zauderer został pochowany na cmentarzu żydowskim w Brunszwigu dnia 11 lipca br.

Rugi lekarzy-Żydów

Insbruck (ŻAT) „Hamburger Israelitisches Familienblatt“ donosi o usunięciu profesora medycyny, Żyda dr. W. A. Bernsona z uniwersytetu hamburskiego. Jednocześnie ustąpili ordynator szpitala św. Jerzego w Hamburgu dr. Ernst del Banco i lekarz tegoż szpitala dr. Artur Lippmann, obaj Żydzi.

Jeden z najstarszych wykładowców uniwersytetu hamburskiego dr. Hans Türkheim ustąpił.

Pismo wymienia nadto długi szereg usuniętych **prawników i architektów.**

Miljonowy zapis na rzecz dziecięcej kliniki dentystycznej w Berlinie — ma być cofnięty

Innsbruck (ŻAT) ŻAT się dowiaduje, że spadkobiercy znanego miljonera i filantropa żydowskiego Juljusza Rosenwalda zakomunikowali dziecięcej klinice dentystycznej w Berlinie, iż kwestjonują zapis w wysokości miljona dolarów na rzecz kliniki, **ponieważ z kliniki usunięto wszystkich dentystów-Żydów.**

Samorząd Berlina czyni starania, aby nakłonić rodzinę Rosenwaldów do zmiany decyzji.

Ilu jest Żydów w Związku sowieckim?

Moskwa (ŻAT) Z okazji 10-lecia konstytucji Z. S. S. R. została tu zorganizawana specjalna wystawa p. n. „Ludy Związku Sowieckiego“, na której wystawiono wśród innych eksponatów elektryczną geograficzną mapę ludnościową Związku.

Z danych tej mapy wynika, że terytorja Z. S. S. R. zamieszkiwane są przez 190 różnych narodowości, wśród nich niektóre liczące poniżej tysiąca, a kilka nawet po kilkadzie siąt dusz.

Ludność rosyjska wynosi 52 procent ogółu zaludnienia kraju. Następne miejsca zajmują Ukraińcy — 22 proc. i Białorusini — 3 proc. Żydzi stanowią 1.7 proc. zaludnienia (przeszło 2 i pół miljona). Tatarów jest przeszło 3 miljony, Niemców 1 i pół miljona.

Aczkolwiek dane te opierają się na wynikach ostatniego wszechsowieckiego spisu ludności, to jednak nie mogą one być uważane za zupełnie ściśle. Dotyczy to szczególnie Żydów, których przypuszczalna liczba jest bliższa 3 niż 2 i pół miljona.

Na drucie telegraficznym z całego świata

27. lipca:

(—) **Berlin.** Niemieckie automobilkluby **zostały** również „gleichschaltowane“. Do dnia 1 **październi**ka mają one być oddane pod zupełne **kierownic**two nowego reżimu.

Paryż. Francja obsadziła ostatnio liczne wyspy między Indochinami, Borneo a **Filipinami. Ob**sady dokonały francuskie okręty wojenne.

Klagenfurt. Aresztowano tutaj dwóch **osobni**ków, którzy pomalowali znakiem swastyki **bramy** domu księży. Obu aresztowano, poczem **musieli** oni zmyć wymalowane znaki. W drodze **admini**stracyjnej zostali zasądzeni na kary **aresztu.**

Wiedeń. W miasteczku Ried wytoczono **postę**powanie dyscyplinarne wachmistrzowi **żandarme**rji, który w czasie demonstracji hitlerowców **nie** interwenjował, lecz siedział w kancelarji **i grał** w karty.

Paryż. Akademja francuska rozdała **nagrody li**terackie w sumie 100.000 franków. **Nagrody otrzy**mało szereg historyków, dramaturgów, **powieścio**pisarzy i poetów.

Bregenz. Rybacy tutejsi zauważyli łódź motorową, stojącą w płomieniach na pełnem morzu. Z trudem udało się uratować jadących łodzią. Były tam dwie kobiety i jeden mężczyzna.

Wiedeń. Z Dunaju wyłowiono zwłoki młodej kobiety, w wieku lat 17—24. Wygląd denatki wskazuje, iż była osobą z towarzystwa. Na **ciele nie** znaleziono śladów gwałtownej śmierci.

Nowy Jork. Miasto Nowy Jork przyznało lotnikowi Postowi, złoty medal, którego wręczenie odbyło się we środę w gmachu ratusza nowojorskiego.

Paryż. Niedaleko Chalon w czasie jazdy został rażony piorunem szofer autobusu pasażerskiego. Autobus pozbawiony kierownika wpadł na drzewo. Szofer został śmiertelnie ranny, ciężkie obrażenia odniósł jeden z pasażerów, kilku pasażerów zostało lżej rannych.

Berlin. Nieznany sprawca zniszczył dąb Hindenburga, zasadzony w dniu pracy narodowej — 1. maja na polu Tempelhofu. Drzewko zostało na wysokości jednego metra przepiłowane.

Paryż. Okręt „Majestic“ wyładował w porcie Cherbourg 126 baryłek złota, wartości 150 miljonów franków. Złoto to przeznaczone jest dla Banku Francji.

Tokio. Nadeszła wiadomość, iż głównodowodzący Mandżurji, marszałek Nobuyoshi Muto nagle zmarł.

Chicago. W czasie sprzeczki małżeńskiej 26-letni Edward Officer czterema strzałami z rewolweru zamordował swoją 19-letnią żonę, z którą wziął ślub przed tygodniem. Następnie ranił ciężko z rewolweru swego brata Herberta, a ostatecznie sam pozbawił się życia. Denat podejrzewał żonę, że zdradza go z jego bratem.

Bolzano. Dwaj młodzi mężczyźni, wracający z robót leśnych z Margreid postanowili zjechać na dół kolejką linową, służącą do zwożenia drzewa. Po drodze wskutek defektu hamulca, wózek począł gwałtownie zjeżdżać i wpadł z obu pasażerami na stos drzewa. Obaj niefortunni pasażerowie na skutek bardzo ciężkich obrażeń zmarli w czasie transportu do szpitala.

Antysemici rumuńscy przygotowali spisek na życie lorda Melchetta?

(:) Londyn. (ŻAT) Egzekutywa światowego związku „Makkabi“ zakomunikowała ŻATnej, iż otrzymała od rządu rumuńskiego doniesienie, **wyjaśniające przyczyny, które spowodowały cofnięcie zezwolenia na odbycie igrzysk letnich „Makkabi“ w Czerniowcach. Władze rumuńskie komunikują, że w wyniku pewnych ujawnień policji rumuńskiej stwierdzono, że planowany był spisek na życie lorda Melchetta. Z tego powodu rząd nie może ręczyć za bezpieczeństwo lorda Melchetta i innych uczestników** Makkabiady.

Wskutek cofnięcia zezwolenia rządu rumuńskiego egzekutywa Światowego związku „Makkabi“ postanowiła przenieść igrzyska do Pragi. **Odbędą się one w czasie 18. kongresu sjonistycznego od 20 do 29 sierpnia. Ostatnie dwa dni będą poświęcone światowej konferencji „Makkabi“.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Roosevelt walczy z bezrobociem

(!) Komunikaty donoszą z Waszyngtonu, że na apel Roosevelta wystosowany przez radjo do społeczeństwa amerykańskiego o współdziałanie w akcji zwalczania bezrobocia nadeszło w ciągu jednego przedpołudnia przeszło 20 tysięcy telegramów. Generał Johnson, dyktator amerykańskiego przemysłu, zdążył już obliczyć, że do 1 września b. r. znajdzie w Ameryce zatrudnienie 5 do 6 miljonów bezrobotnych. Roosevelt zaś oświadczył w swem słynnem wtorkowem przemówieniu radjowem, że skutki podwyżki płac pracowniczych i redukcji czasu pracy dadzą się zauważyć nie wcześniej, jak po 6-ciu miesiącach. Ostatecznie Dr Johnson jest generałem i przywykł zapewne do rozkazodawstwa. Wystarczy zatem powiedzieć, że bezrobocie zmniejszy się o 6 miljonów ludzi „ausgerechnet" od 1 września b. r., a „słowo stanie się ciałem". Roosevelt, który jest „cywilem", patrzy się na te rzeczy po „cywilnemu". Na wyniki akcji zwalczania bezrobocia trzeba, zdaniem jego, czekać 6 miesięcy.

Czy Rooseveltowi uda się rzeczywiście zmniejszyć bezrobocie? — (O zupełnem zlikwidowaniu Roosevelt zapewne nawet nie marzy). Przypuszczać należy, że tak. Zachodzi jedynie pytanie, czy na długo i czy po pewnym okresie zmniejszenia się bezrobocia, nie nastąpi dalsze skurczenie działalności gospodarczej kraju i wzmożenie się fali bezrobocia. Wytworzyć entuzjazm nie jest sztuką. Sztuką jest utrzymać go. Wytworzyć kręgi fal na spokojnej tafli jeziora potrafi każdy prostaczek. Wystarczy rzucić kamień. Jednak po pewnym czasie tafla jeziora wygładza się i nikt nie poznałby, że kilka chwil przedtem fale zataczały szerokie koła na jeziorze. Ale na dnie jeziora pozostanie kamień. Sztuką jest utrzymać te fale w ustawicznym ruchu bez konieczności częstego wrzucania kamieniami. Tej sztuki nie potrafi dokonać człowiek. Dokonują tego siły przyrody.

Hoover próbował niezliczoną ilość razy walczyć z bezrobociem. Na spokojną taflę amerykańskiego życia gospodarczego rzucane były wielokrotnie olbrzymie sumy pieniężne. Na krótkie okresy czasu sumy te wytwarzały kręgi fal na powierzchni, które szybko wygładzały się, zakrywając sobą wielkie sumy pieniężne, bezużytecznie wyrzucone. Hoover nie chciał zrozumieć, że jezioro amerykańskie jest połączone niezliczonemi ujściami z całą siecią jezior na świecie. Na to, aby w Ameryce bezrobocie się zmniejszyło musiałoby się zmniejszyć bezrobocie na całym świecie.

Psychika społeczeństwa amerykańskiego jest tak burzliwa, że na rozkołysanie fal namiętności amerykańskich nie trzeba zbyt dużego bodźca zewnętrznego. Ale jak szybko Amerykanin się zapala, tak szybko „kończy się". Entuzjazm jego ma krótki oddech. Można się zatem spodziewać, że po pewnym, chwilowym wzroście zatrudnienia w Ameryce, nastąpi ponowna recesja konjunkturalna i krzywa bezrobocia piąć się będzie ponownie w górę.

Na czem opieramy nasze przewidywania? Przedewszystkiem na doświadczeniach światowych w tym kierunku. Niema zakątka na globie ziemskim, gdzie tylko sięgają macki kryzysu, aby nie próbowano już wszelakiego rodzaju walki z bezrobociem i to sposobami tysiąckroć realniejszemi, aniżeli — obdarzaniem pewnej kategorji obywateli barwnemi emblematami do butonierek lub tablicami na fasadach domów. Przeważająca część krajów zarzuciła już myśl o walce z bezrobociem „środkami domowemi" i oczekuje z utęsknieniem chwili, kiedy kryzys wypali się do dna i narody zabiorą się wspólnemi siłami do tego międzynarodowego problemu. To jest jedna strona zagadnienia. Ameryka ma jednak dużo pieniędzy i nikt jej nie może zabronić bawienia się niemi dopóty ich nie straci na kosztownych eksperymentach gospodarczych. Dziwić się jedynie należy, że nikt z potężnego „brains trustu" — trustu mózgów, stojącego doradczo do dyspozycji Roosevelta, nie wytknął mu braku logiki w jego programie zwalczania bezrobocia. Czego chce Roosevelt? Roosevelt chce zmniejszenia czasu pracy i podwyższenia płac zarobkowych. Będzie to musiało doprowadzić do zwiększenia produkcji, albowiem przedsiębiorcy ameryk. zechcą prawdopodobnie w zniżce kosztów produkcji przez jej zwiększenie znaleźć kompensatę za obniżenie czasu pracy i wzrost płac zarobkowych.

Zwyżka produkcji doprowadzi do powiększenia zapasów towarowych, których część wchłonie zwiększona siła konsumcyjna kraju a reszta będzie musiała być wywieziona zagranicę. Przypuśćmy, że świat nie podwyższy do tego czasu obecnych murów celnych i nie zgęści sieci zakazów i kontyngentów przywozowych, lecz utrzyma „status quo" w tej dziedzinie. Co wtedy? Wtedy same Stany Zjednoczone zabarykadują sobie drogę eksportu podwyższeniem poziomu cen i kosztów produkcji, które sparaliżują zdolność konkurencyjną eksportu amerykańskiego na rynkach międzynarodowych. Jeżeli zatem towary te nie będą mogły być wyeksportowane zagranicę, wówczas będą one ciążyły na składach towarowych w kraju i wypłyną na ograniczenie produkcji i temsamem na wzrost bezrobocia. Roosevelt wie o tem. Co zamierza zatem zrobić? Ograniczyć produkcję. Trudno jednak pojąć, w jaki sposób nastąpi wchłonięcie bezrobotnych w proces produkcyjny, jeżeli obecne rozmiary produkcji mają ulec jeszcze redukcji. W takim wypadku należałoby chyba liczyć się raczej z wzrostem bezrobocia, albowiem jeżeli pewna ilość zakładów przemysłowych będzie zmuszona zawiesić produkcję w wyniku odebrania jej kontyngentu produkcyjnego, wówczas zwolnione z pracy masy pracowników zaciążą na rynku bezrobocia.

Zmniejszenie czasu pracy i wzrost płac zarobkowych, jako pierwszy krok do zmobilizowania sił konsumcyjnych — owszem! — ale w skali światowej.

Podobnie, jak wszystko dzisiaj trzeba robić w skali światowej, jeżeli się chce osiągnąć coś pozytywnego w własnym kraju.

Vir.

Przed scaleniem ubezpieczeń społecznych

(!) Jak informują agencję Press, Ministerstwo Opieki Społecznej podejmuje prace przygotowawcze celem wprowadzenia w życie ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Jako jeden z motywów za prędkiem wprowadzeniem ustawy scaleniowej w życie wysuwane jest postanowienie ustawy, iż składki za 200 tygodni na rzecz ubezpieczenia na starość muszą być lokowane w papierach państwowych.

RUT.

El mole rachmim

(!) Opowieść nasza przedstawia autentyczne zdarzenie, które miało miejsce w 1918 r. w czasie okupacji niemieckiej w majątku Ostrożany, w Grodzieńskiem. Wypadek niniejszy świadczy wymownie o barbarzyńskiem okrucieństwie „nad-rasy" germańskiej, której Hitler jest godnym przedstawicielem.

Zwolna, zwolna chyliło się słońce ku zachodowi. Cisza jakowaś nieskończona, kojąca spływała hen z dalekich, omroczonych światów, niosąc sen zapomnienia. W powietrzu przesyconem złotawym pyłem, łkały pieśnią niezrównaną, zadumą i słodyczą, ostatnie akordy jesieni.

Szarokim gościńcem, wijącym się wśród pól opustoszałych, płowych ściernisk i łąk zasnutych oparem, szedł wolno stary człowiek. Długa siwa broda, spływała niepokalaną bielą srebrnych nitek na atłasowy chałat. Oczy pełne najgłębszej zadumy, smutku tułaczego i tej niewypowiedzianej, nienazwanej tęsknoty, poglądały ku zachodowi. Plecy zgarbione od ciągłej, nieprzerwanej pracy krawieckiej, pochyliły się jeszcze bardziej pod ciężarem nieznanych myśli. Dziwna pokora i majestat, wiał od całej postaci Eljasza. Na lewem przedramieniu, niósł kilka niemieckich mundurów prawa ręka wspierała się ciężko na kiju, niby na symbolu wiecznego zda się pielgrzymstwa i tułactwa. Smutna i zadumana, ale pełna jakowejś miłości i błogosławieństwa, była dusza starego Arki.

W dali zamajaczyły kępy drzew i ściany białego dworu — cel wędrówki. Mieściła się tu kwatera żandarmerji niemieckiej. — Polotny wiatr jesienny, niósł coraz wyraźniejszy gwar rozpustnych śpiewek i niedzielnej libacji okupantów. Uderzał skronie starca, przedzierając się w głębię świadomości nieznośnych lękiem. Im bardziej skracała się odległość wędrownika od niemieckiej kwatery, tembardziej wzrastał lęk. Z ciężkiem westchnieniem przekroczył wysoką bramę i okrążając rozległy gazon zajazdowy, zatrzymał się przed werandą wplecioną misternie szkarłatnemi liśćmi dzikiego wina. Z głębokim ukłonem złożył przed żandarmami wykończone mundury. Śmiech i ordynarne, urągliwe żarty, były wyrazem zadowolenia i odpowiedzi. Jaskrawo odziane damy, towarzyszące żandarmom w rozpustnej, głośnej libacji, z wyraźnym ukontentowaniem spoglądały na lękliwą minę Żyda upatrując w nim powód zabawnych atrakcyj. Kilka objaśniających słów, co do wykończenia zamówień, spłynęło nieśmiało ze zwiędłych ust starego krawca. Chwilę stał niepewny, milczący, nieśmiały, jakgdyby w oczekiwaniu skromnej należności za wykończoną pracę. Nieśmiała prośba, drgającym uśmiechem, błąkała się w kątach ust i spojrzeniu łagodnych oczu. Wówczas stała się rzecz nieoczekiwana. Najstarszy z pośród zebranych żandarmów, gruby, opasły, czerwony Niemiec, nazwiskiem Sonnenschein głośnem gwizdnięciem przywołał z głębi mieszkania policyjnego psa. Moment sadystycznej uciechy, wykrzywił usta oślinionym, szerokim śmiechem. Szare, małe, złe oczy, z pod obwisłych powiek, spojrzały z rozradowaniem na pobielałą twarz starca.

„Pack'ihn"! — wykrzyknął, — wskazując oczyma Żyda. Pies warknął, osadził się mocno na tylnich nogach, zjeżył jeszcze bardziej twardą sierść i jednym susem dopadł wciśniętego w kąt werandy człowieka. Głośny krzyk okupantów i pisk rozchichotanych dziewek, podsycał rozjuszoną żądzę krwi. Zwinnym ruchem skoczył na piersi starca, targnął raz i drugi, rozerwał czarny chałat, szarpnął zębami ciało. Gorąca, rubinowa krew, poplamiła szmaty białej koszuli. Sękaty kij wysunął się bezwładnie z rąk roztrzęsionych, zaciśniętych obronnym ruchem na chudych piersiach. Twarz ściągnęła się, skurczyła spazmem zamarłego krzyku, przerażenia i bólu.

— Oh, oh' oh' — rwał się jęk żałosny, nabrzmiały straszną boleścią z wykrzywionych, zbielałych warg. Pies zdarł jedwabny chałat, potargał spodnie i koszulę, z niepohamowanem rozjuszeniem, raz, wraz zanurzając białe, błyskające kły w umęczonem bez granic ciele. Krew pływała obfitą, koralową falą z wyschłych, nagich piersi, broczyła z rąk wychudłych i nóg. Szkarłatnemi plamami

Szwajcarja ma też swoje kłopoty polityczne

(Korespondencja własna).

Zurych, w lipcu.

§. W kraju klasycznej, zdawałoby się, rozwagi, flegmy i pewnego rodzaju filisterstwa powstały od kilku miesięcy niepokoje, które odbiły się znamiennem echem w prasie tutejszej. Niepokoje te natury politycznej, ale — tymczasem przynajmniej — nie wykraczające poza granice lokalów partyjnych, sal redakcyjnych, klubów i auli uniwersyteckich.

Choć Alpy są przeszkodą i przegrodą nielada, sąsiedztwo Niemiec i gorączka, która panuje w tym kraju, nie mogły nie odbić się na życiu politycznem nawet w kraju tak spokojnym i względnie zrównoważonym gospodarczo, jak Szwajcarja.

Zgóry trzeba się przytem zastrzec, że chodzi tu **głównie o Szwajcarję niemiecką i kanton genewski**, jedyny z kantonów francuskich, gdzie powstał **ruch faszystowski** w postaci utworzenia t. zw. „Stu Frontów“, t. j. organizacyj faszystowskich w łonie istniejących oddawna partyj politycznych. Program „Frontów“ przejęty został w części od hitlerowców, w części od faszystów włoskich. „Fronty“ **negują i odrzucają regime demokratyczny w kraju i żądają wprowadzenia rządów silnego autorytetu oraz zastosowania wyjątkowych zarządzeń w dziedzinie gospodarczej**. Z grona przywódców tych organizacyj wyróżnił się **pułkownik Sonderegger**, oraz przywódca genewskiej frakcji faszystowskiej, **poeta Oltramare**. Faszystom szwajcarskim udało się przyciągnąć do siebie spory odłam młodzieży i w ten sposób uszczuplić przyrost liczebny i wpływy dawnych partyj mieszczańskich.

Wobec sukcesów niezaprzeczonych „Frontów“ poczęły partje polityczne odnawiać swój program, odświeżać i uzupełniać hasła, a nawet zmieniać nazwy. Tak więc partja rolniczo-rzemieślnicza zmieniła swoją nazwę i nadała sobie nową: Narodowej Partji Ludowej. Partja radykalna utworzyła w celu przeciwdziałania faszystom grupę młodo-radykalną, która wystąpiła — za zgodą oczywiście zarządu partyjnego — z żądaniem rewizji konstytucji szwajcarskiej. Słowem, zaniepokojone ruchliwością i wzrostem wpływów faszystowskich, stare partje zaczęły się odmładzać i przystosowywać na gwałt do nowych warunków. Ale, jak dotychczas, nie udało się starym partjom mieszczańskim zatamować postępów faszyzmu.

Do tych kłopotów politycznych należy dołączyć też i kłopoty natury gospodarczej, które odgrywają w kraju, przywykłym zdawien dawna do dobrobytu i do beztroski o jutro — dużą rolę czynnika jątrzącego. Przytem dają się też odczuwać obawy o losy franka szwajcarskiego, gdyż i tu znaleźli się zwolennicy inflacji, jako środka „cudownego“ na zwalczenie kryzysu.

Summa summarum spokojny dawniej zakątek Europy stracił dzisiaj dużo ze swego spokoju. Co tu się dziwić irytacji i zaniepokojeniu statecznych mieszczan, gdy się słyszy, iż naprzykład w tutejszych znanych hotelach nie mogą dać sobie rady... z pustkami w numerach, gdy w wielkich kawiarniach, w sklepach, obroty się kurczą wobec słabej frekwencji turystów zagranicznych, gdy w międzynarodowych kurortach, jak Interlaken, Lucerna, Thun, Montreux etc. rzadko się spotyka cudzoziemców. Kryzys!... jak wszędzie.

Z. L.



PIĄTEK 28 LIPCA.

(!) **Kraków.** (312.8) 11.50: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05: Płyty; 12.25: Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 12.35: Płyty; 12.55: Dziennik południowy z Warszawy; 13: Płyty; 15.25: Kom. gospodarczy z Warszawy; 16: Muzyka popularna z Ciechocinka; 17: Odczyt: „Zapomniane części Beskidów Zachodnich“; 17.15: Koncert solistów z Warszawy; 17.45: Płyty; 18.15: Transmisja z Warszawy; 19.20: Rozmaitości, komunikaty; 19.35: Program na dzień następny; 19.45: Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7) 15.10: „Silva rerum“; 19.20: Rozmaitości; 21: Kącik turystyczny.

Warszawa (1411.8) 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Płyty; 7.25: Dziennik poranny; 7.30: Płyty; 7.52: Chwilka Gospodarstwa Domowego; 7.55: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Płyty; 12.25: Przegląd prasy; 12.33: Komunikat meteorologiczny; 12.35: Płyty; 12.55: Dziennik południowy; 14.55: Płyty; 15.05: Wiadomości bieżące; 15.25: Kom. gospodarczy; 15.35: Płyty; 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.50: Płyty; 15.55: Chwilka morska i kolonjalna; 16: Koncert; Koncert; 17: Odczyt z Krakowa; 17.15: Arje i pieśni; 17.45: Płyty; 18.10: „Dokąd jechać i jak się urządzić“; 18.15: „Policja w Polsce odrodzonej“; 18.35: Recital fortepianowy; 19.20 Rozmaitości; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: „Na widnokręgu“; 20: Koncert; 20.50: Dziennik wieczorny; 21: „Dokąd jechać w święto“; 21.10: Dalszy ciąg koncertu; 22: Muzyka taneczna; 22.25: Wiadomości sportowe; 22.35: Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 22.40: Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) 15.35: Muzyka lekka w wyk. amatorskiego zespołu muzycznego bezrobotnych górników z Załęża; 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.
cert. 21: „Opowieści Hoffmanna“ opera.

Rzym (441.2) 12.30: Płyty. 13: Koncert. 17.30. Koncert. 20: Koncert. 21: „Opowieści Hoffmanna“ opera.

Praga (488.6) 6.20: Muzyka i śpiew. 10: Płyty 11: Koncert. 12.10: Płyty. 12.30: Transm. z Mor. Ostrawy. 13.40: Płyty 14.50: Transm. z Bratisławy 17.45: Płyty i 18.15: Płyty. 19.10: Recital śpiewaczy. 19.45: Transm. z Brna. 21.20: Trzeci akt opery „Sprzedana narzeczona“.

Wiedeń (518.1) 11.30: Płyty. 20: Koncert. 13.10: C. d. koncertu 15.55: Płyty. 17: Koncert. 19.25: Koncert. 20.40: Przygody w Afryce 22.25: Płyty.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(!) **STAŁY CZYTELNIK „N. DZ.“ Nr. 1:** Bezwzględnie nie odpowiada do lat 13-tu; od 13-tu do 17-tu może sędzia zamiast więzienia wzgl. aresztu zastosować środki wychowawcze; od 17-go do 21-go roku życia stanowi młody wiek okoliczność łagodzącą.

(!) **„TODA RABA“:** Biuro Palestyńskie, Kraków Dietlowska 107.



GOLDSTANDARD.

(!) Ona (rozżalona):

— Bransoletka moja jest z mosiądzu.

On:

— Tak, moje dziecko, ja również porzuciłem standard złoty.

(Le Rire).

---

znaczyła szarą posadzkę werandy, mieszając się z purpurą spadłych liści dzikiej winorośli. Jęk jakowyś zduszony, uwięziony w ściśniętej krtani, rwał się strzępami beznadziejnej, straszliwej skargi. Łzy bezbarwne, ogromne, piekące spływały bróżdami pożółkłego oblicza, perliły się na białej brodzie, mieszając się rubinowemi strugami krwi. Trzęsące ręce, przyciskały się coraz mocniej, mocniej, namiętniej do poranionych piersi.

— Oh! oh! oh! — rwał się bolesny jęk. Pies szalał. Zapamiętał się, rozwścieczył, rozsmakował w krwi, rozjuszył w pokrzyku rozradowania i zachęty szatańskich panów. Bluzgający, plugawy śmiech z otwartych gardzieli Niemców, wysoki piskliwy, z malowanych ust towarzyszek, szczekanie, charczenie i skowyt rozszalałego psa, rwał się i opadał ciężko, brutalnie, jak symfonja szatańskiej przemocy i uciechy. Jęk człowieka stawał się coraz cichszy, głębszy, coraz bardziej nabrzmiały niemocą ulatających sił i świadomości. Biała broda, wilgotna od łez słonych, poplamiona krwią, coraz niżej opadała na odsłonięte piersi, przerażające wychudłą ostrością żeber i ran potwornie krwawiących. Ciężkie powieki, wzniesione poprzednio lękiem i przerażeniem, opadły coraz niżej, kryjąc oczy umęczone, półmartwe, zgaszone bólem, zmącone niemocą bezsiły. Ręce przyciśnięte do piersi, splecione skurczem wyschłych palców, rozpłotły się, opadły wzdłuż ciała, jak poszarpane skrzydła. Ciał zgarbione, zmalałe, niby strzęp krwawy przechyliło się ciężko i przylgnęło do zimnej balustrady.

Sonnenschein dźwignął się ociężale z fotela; kilka plugawych klątw, głośny pogardliwy śmiech, był wyrazem, że zapłatę uważał za uregulowaną w zupełności. Odwołał rozjuszonego psa, poklepał z ukontentowaniem i rozkazał Żydowi iść precz. Eljasz niewiele rozumiał z tych słów. Świadomość jego zmąciła się, zmieszała, jakoby z krwią, utonęła we łzach, legła bezsiłą.

„Fort von hier“ — wyciągnięta, gruba, potworna ręka. Wolno, wolno, podniosły się opadłe powieki, zatrzęsła siwa broda, rozdygotały sine usta, dźwignęły podcięte nogi. Śmiesznie, pokracznie, bezwładnie, chwiejąc się i przechylając, począł iść w kierunku wjazdowej bramy. Nogi potykały się o źdźbła żwiru, splatały, plątały, nie mogące uchwycić kroku.

W dali, w dali, — hen na odległym horyzoncie, konało w przepychu złota i purpury ogromne słońce. Wionął zachodni, zimny wiatr. Zakołysał się w konarach drzew, strącił ulewę zwiędłych liści, targnął strzępami odzieży Eljasza, rozczesał siwą brodę, zimnem, ostrem tchnieniem ściął krople krwi na pociemniałe, zastygłe rubiny, scałował łzy wilgotne i słone.

— Oh! oh! oh! — zaszlochał w odartych konarach echem zamilkłego jęku. Starzec dowlókł się bezwładnie do bramy. Rozwarte, teraz niewidzące oczy, utkwił w gorejącą kulę zachodzącego słońca. Gdzieś w dali, zamajaczyła w strzępach myśli ciemna, kędzierzawa główka małego wnuczka, uśmiechnęły się łzawe, czarne oczęta, roześmiały usta.

— Oh! oh! oh! — wyrwał się znowu jęk bolesny z rozchylonych, zwiotczałych warg. Ręce pozbawione wędrownego kija, bezbronne, starcze, pokrwawione, wyciągnęły się, zatrzepotały, opadły.

— Oh! oh! oh!

W żółtawym pyle szerokiego gościńca, ugrzęzły bezwładne nogi. Jeszcze jeden krok, jedno załamanie i załamały się, ugięły. Starcze oczy utonęły w niebiosach. Nie czuł już teraz bólu, ni lęku, ni rozpaczy. Dusza wydarta, wyszarpana ze strzępów ciała, złączyła się, zjednoczyła, zespoliła z niebem ogromnem. Przesunęło się przed oczyma wspomnienie całego życia, życia — mozołu, pełnego sprawiedliwości najgłębszej i miłości.

— Oh! oh! oh! — zakołysały się westchnienia ostatniej, cichej modlitwy. „Szema Israel“!...

Bezszelestnie, jak liść z drzewa zerwany, osunął się i przylgnął piersiami do lotnego pyłu drogi. Zmierzchało się. Wiatr daleki, samotny, tułaczy, porwał ostatnie westchnienie ulatającego życia i na skrzydłach szerokich, poniósł przed tron Niewidzialnego Boga. Westchnienie, w którem była zawarta cała tragedja bezdomnego Narodu, morze męczeńskiej krwi i łez, noc krzywd niewypłakanych, tęsknot bezimiennych, prac niestrudzonych i ogrom wielkich Sprawiedliwości, co od Boga swój bierze początek i Naród umęczony z Bogiem Najwyższym jednoczy.

—oOo—

Żydzi! Pamiętajcie o braciach katowanych w piekle hitlerowskiem!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH

Na taśmie hitlerowszczyzny

Kaci boją się swych ofiar

(!) (K) Najlepszą ilustracją niepewności, jaką odczuwa obecny rząd niemiecki, jest okólnik skierowany w tych dniach do Związku zarządów gmin niemieckich. Inicjatorem okólnika jest premjer pruski Goering, który wpłynął na rząd centralny, by pouczono magistraty, jak postępować mają na wypadek rozruchów w swych miastach. Okólnik poucza, że jeśli rozruchy w dzielnicach proletarjackich miast staną się zbyt groźne, nie wystarczą zwykłe środki represji, lecz sięgnąć należy w takich wypadkach do innych środków. Może bowiem zajść wypadek, że organizatorzy rozruchów zdołają opanować pojedyncze dzielnice miasta; trzeba więc być przygotowanym, by w obliczu takiego niebezpieczeństwa odciąć tym dzielnicom, opanowanym przez buntowczyków, dopływ elektryczności i gazu, a w dalszej też ostateczności też i wody.

Pouczenie rządu centralnego wzięły sobie miasta bardzo do serca i zarządziły konferencje odnośnych referentów miejskich z urzędnikami wodociągu, gazowni i elektryczności, przyczem zaproszono też przedstawicieli policji i bojówek hitlerowskich. Uchwalono na tych konferencjach zarządzenia, które mają zabezpieczyć życie wybitnych działaczy hitlerowskich, mieszkających w dzielnicach zagrożonych. —

Oto rewelacje, z któremi występuje wiedeńska „Arbeiterzeitung", a świadczą one o tem, że kaci zaczynają obawiać się swych ofiar.

A równocześnie odbyła się w całych Niemczech, jak już donieśliśmy, olbrzymia obława na „podejrzane" elementy. O tej samej godzinie zatrzymano nagle wszystkie koleje, okręty, auta, tramwaje, omnibusy, by zrewidować pasażerów i stwierdzić ich identyczność. Zmobilizowano w tym celu całą policję państwową oraz policję pomocniczą, a w niektórych miastach też i oddziały SA. i SS. Wedle oficjalnych komunikatów aresztowano cały szereg podejrzanych osobników i skonfiskowano liczny zapas broni, materjałów wybuchowych i literatury komunistycznej. Czy jednak udało się przyłapać kurjerów komunistycznych, którzy rzekomo przywożą z Moskwy pieniądze do Niemiec dla podtrzymania propagandy komunistycznej — o tem nie wspomina komunikat, informujący o rezultatach obławy. Jasnem jest atoli, że państwo, które wydaje tego rodzaju zarządzenia i cały swój potężny aparat rzuca na szalę, by te zarządzenia urzeczywistnić, samo się przyznaje do tego, że jest wewnętrznie podminowane. Tu niepotrzebną jest już „Greuelpropaganda", bo ta obława sama za siebie mówi.

Dlaczego Hitler tak często wyjeżdża do Manachjum?

Stolica Bawarji była wprawdzie kolebką hitleryzmu, ale zbyt częste odwiedziny Hitlera w Monachjum wywołały rozmaite komentarze. Tylko naiwni w to wierzą, że przywiązanie do Monachjum wywołuje częste podróże Hitlera, okazuje się bowiem, że: stosunki, jakie zapanowały obecnie w Bawarji, są ich przyczyną. Hitler sam wyraził się, że w Monachjum panuje „stajnia augjaszowa". Dymisja hitlerowskiego doradcy gospodarczego dra Wagenera, skandale korupcyjne bawarskiego ministra skarbu F r a n k a, wyuzdane życie rozmaitych dostojników hitlerowskich, którzy ciągną sute dochody z rozmaitych synekur, przyczyniły się do tego, że w Bawarji zapanowało ogólne rozczarowanie. Namiestnik hitlerowski generał v. Epp otrzymał też od Hitlera daleko idące pełnomocnictwa, by oczyścić „ową stajnię Augjasza". Zwołano do Monachjum konferencję wszystkich funkcjonarjuszy partyjnych, których ostrzeżono, że grożą im najsurowsze represje, jeśli nie przeprowadzą sanacji wewnątrz partji i jeśli nie usuną bolszewickich elementów, które szerzą niezadowolenie. Stara to piosenka i stale się powtarza we wszystkich państwach dyktatury, że wszystkich ludzi, który z tych lub owych powodów są niezadowoleni z regime'u, nazywa się bolszewikami.

Za co można się dostać do obozu koncentracyjnego?

W Essen aresztowano w ostatnich dniach cały szereg socjalnych demokratów, których przewieziono do obozu koncentracyjnego. Główna ich wina polegała na tem, że znaleziono w ich domach portrety Marksa. Prezydent policji w Essen pochwalił gorliwość zbirów hitlerowskich, oświadczając, że nie można tolerować, by „zatruwano ducha młodzieży przez stałe oglądanie takiej pamiątki, pochodzącej z okresu dawnego systemu". Kto przechowuje w swych domach obraz Marksa, jest prowokatorem, a umieszczenie w obozach koncentracyjnych za tego rodzaju prowokację jest należytą karą.

Widocznie hitlerowcy poważnie boją się marksizmu, skoro same portrety Marksa wyprowadzają ich z równowagi!

Kompromitacja Furtwänglera

(—) Generalny dyrektor muzyczny Furtwängler, którego tytuł obecny brzmi „piewszy kapelmistrz państwowy", wystosował do całego szeregu poważnych artystów zagranicznych, tak aryjskich jak i żydowskich, zaproszenie do wzięcia udziału w koncertach muzycznych w Berlinie. Większość zaproszonych artystów odpowiedziała odmownie, motywując swą odmowę poczuciem solidarności z tymi kolegami, którym „rewolucja narodowa" odebrała możność pracy.

Prasa niemiecka pociesza się tem, że muzyka niemiecka jest samowystarczalna i bez obcych artystów potrafi się obejść, ale między wierszami wyczytać można, że ten policzek mocno boli Odprawa, jaką Furtwängler dostał, słusznie mu się zresztą należy, okazuje się bowiem, że „pierwszy kapelmistrz Rzeszy niemieckiej" nielada jest komedjantem. Przypominamy wymianę listów między nim a mistrzem propagandy ministrem Goebbelsem; Furtwängler kruszył wówczas kopje w obronie wolności sztuki i domagał się, by nawet żydowscy artyści, o ile w polityce nie biorą czynnego udziału, mogli pracować na polu sztuki niemieckiej. Okazuje się teraz, że ta wymiana listów została sprytnie zaaranżowana i zgóry niejako zamówiona, albowiem „pierwszy kapelmistrz Rzeszy niemieckiej" wybierał się z berlińską filharmoniczną orkiestrą na gościnne występy za granicę. Za tę swoją wierność dla barbarzyńców hitlerowskich został też już teraz nagrodzony, otrzymał bowiem z rąk Goeringa nominację na członka pruskiej rady państwa. Europa zaś wzbogaciła się znowu o jedno jeszcze rozczarowanie...

Pisarze niehitlerowscy skazani na śmierć głodową

(—) W Niemczech istniały dotychczas trzy organizacje literatów, a mianowicie: „Verband deutscher Erzähler", „Schutzverband deutscher Schriftsteller" i „Deutscher Schriftstellerverband". Obecnie wszystkie te organizacje rozwiązują się, a na ich miejsce powstaje jedna organizacja, która nazywa się „Reichsverband deutscher Schriftsteller". Organizacja ta posiadać będzie rozmaite sekcje, narazie uruchomiono sekcję beletrystów i sekcję liryków. **Przynależność do organizacji jest przymusowa, a tylko członek organizacji będzie mógł w Niemczech wydawać książki.** Członkiem organizacji może zostać każdy rdzennie rasowy, pisarz niemiecki, który politycznie jest niepodejrzany. Organizacja zrezygnowała z „parlamentarnego powołania do życia swych władz naczelnych".

A wszystkie te wiadomości przynosi prasa niemiecka bez żadnych komentarzy, chociaż jasnem jest, że na całą twórczość niemiecką narzucono w ten sposób kaftan barbarzyństwa hitlerowskiego. Organizacja literatów niemieckich podlega nietylko „paragrafowi aryjskiemu", lecz dobrowolnie nałożyła na siebie liberję lokajów hitlerowszczyzny. Biada pisarzowi, który jest „politisch nicht einwandfrei" skazany bowiem zostanie na śmierć głodową, a jedyną ucieczką może być tylko obóz koncentracyjny.

Utworzono też i senat honorowy organizacji, do którego należą wybitni pisarze niemieccy. Nie wiemy tylko, czy senatorem też nie jest Gerhart Hauptmann, który dalej milczy, gdy barbarzyńcy poniewierają twórczość niemiecką...

Od Żydów przyjmuje się pieniądze

(—) Wychodząca w Berlinie „Zeitschrift für Textilwirtschaft" ogłasza w najnowszym swym numerze komunikat zarządu Związku konfekcji męskiej i chłopięcej. Zarząd zwrócił się mianowicie do wszystkich swych członków, by pospieszyli z datkami na fundację Adolfa Hitlera do walki z bezrobociem. Apel ten skierowany jest zresztą też i do nieczłonków organizacji Ten ostatni ustęp tyczy się głównie Żydów, którzy nie są członkami organizacji, ale mogą złożyć swe datki, bo „współudział firm żydowskich jest zasadniczo przewidziany".

Do gospodarczych organizacyj Żydów się nie przyjmuje, przedsiębiorców żydowskich gospodarczo się rujnuje, ale ich pieniędzmi się nie gardzi. Ten komunikat jest chyba najcyniczniejszym dokumentem obłudy hitlerowskiej!

Pisarze niemieccy na wygnaniu

:) W warszawskim „Expressie Porannym" znajdujemy ciekawe informacje o kolonji pisarzy niemieckich na Jasnym Brzegu:

„Większość tych przymusowych wygnańców z Hitlerji rezyduje obecnie na Riwierze francuskiej, gdzie utworzyli prawdziwą kolonję literatów niemieckich, skupiwszy się w miejscowości Bandol. Tutaj przebywa obecnie Tomasz Mann, Henryk Mann, Lion Feuchtwanger, Arnold Zweig, a obok nich Max Reinhardt i inni. Niektórzy z nich żyją w dotkliwym niedostatku. W takiej sytuacji znalazł się przedewszystkiem Henryk Mann.

Jeszcze kilka miesięcy temu Henryk Mann był prezesem Akademji Poetów w Berlinie, osobistością prawie oficjalną, a dziś mieszka w skromnym pokoiku w Bandol, żyje jak ubogi student i sam sobie przyrządza posiłki.

Opuścił Niemcy nagle, prawie bez grosza w kieszeni. Zaczęło się od tego, że wykluczono go z Akademji Poetów na zebraniu zwołanem w tajemnicy przed nim i na którem obecnych było zaledwie 10 proc. członków specjalnie dobranych. Od tego czasu żył pod groźbą najgorszych możliwości. Co dnia przyjaciele telefonowali do niego obawiając się odwiedzić go w mieszkaniu, i doradzali jaknajszybsze opuszczenie Berlina. Wyjechał z Niemiec na dzień przed wprowadzeniem specjalnej wizy, uniemożliwiającej w praktyce wszelki wyjazd.

Obecnie Henryk Mann pisuje artykuły do różnych pism i ma nadzieję w ten sposób zarobić na życie.

W znacznie lepszej sytuacji materjalnej znajduje się Tomasz Mann, autor głośnych „Boodenbrocków", laureat nagrody Nobla w 1929 roku. I jemu, podobnie jak i jego współimiennikowi, skonfiskowano całe mienie i oszczędności, ale dzieła jego przetłumaczone są na wszystkie języki i dochody z tego tytułu wystarczają mu na życie bez niedostatku. Wynajął na Riwierze willę, gdzie mieszka z żoną i sześciorgiem dzieci i pracuje obecnie nad dziełem o charakterze biblijnym.

Tomasz Mann znajdował się we Włoszech, gdy Hitler doszedł do władzy. Jako „nieprawo-

myśliny", wolał już do Niemiec nie wracać i osiedlił się na stałe we Francji.

Podobnie poza granicami kraju zastała „rewolucja narodowa" Liona Feuchtwangera. Odbywał on wówczas tournee odczytowe po Stanach Zjednoczonych.

Lion Feuchtwanger jest przekonany, że gdyby nawet nie był Żydem, nie ominęłyby go represje ze strony wodza brunatnych koszul, a to nie tyle ze względu na działalność polityczną, którą się nie zajmował, ile za wyrażenie krytycznej opinji o wartości literackiej jedynego dzieła, jaki „Führer" napisał.

W dniu przewrotu hitlerowskiego w Niemczech Feuchtwanger miał odczyt w Nowym Jorku. Kwestja niemiecka była na ustach wszystkich i po skończonym odczycie dziennikarze amerykańscy zwrócili się do pisarza, aby wyraził swą opinję o Hitlerze.

Feuchtwanger odmówił zabierania głosu w sprawach politycznych bo to nie jego dziedzina, natomiast jako literat i krytyk literacki wyraził swą opinję o Adolfie Hitlerze, jako o autorze książki „Mein Kampf".

Jeden z filologów niemieckich, wyznawców rasyzmu i hitleryzmu zebrał, w doskonałym zresztą podręczniku, wszystkie błędy popełniane przeciw gramatyce i składni niemieckiej. Otóż Feuchtwanger wykazał dziennikarzom amerykańskim, że prawie wszystkie te błędy znaleźć można w „Mojej walce".

Nie można powiedzieć, aby ta niepochlebna opinja uszła płazem jej autorowi. Lion Feuchtwanger należał do najlepiej usytuowanych pisarzy niemieckich. Skonfiskowano mu dom, trzy samochody, rachunek w banku — łącznie około pół miljona marek.

Najdotkliwszą stratą dla niego jest jednak utrata dokumentów i notatek do wielotomowego dzieła pt. „Wojna żydowska", jakie przygotowywał. Dwa tomy są już ukończone, ale reszta pozostaje pod znakiem zapytania wobec zniszczenia materjałów w niedawnem całopaleniu książek w Berlinie.

Bardzo przykrą jest sytuacja Arnolda Zweiga, który jest Żydem podobnie, jak Feuchtwanger. Ten ostatni urządził się w Bandol stosunkowo lepiej ze wszystkich dzięki temu, że z objazdu po Stanach Zjednoczonych pozostaje mu troche dolarów. Arnold Zweig znajduje się prawie bez środków do życia i co gorsza, jest napół ociemniały. Osłabienie wzroku wyniósł z wojny światowej, którą przebył w szeregach armji niemieckiej i która posłużyła mu do napisania znanej szeroko książki o sierżancie Griszy.

Mieszkając w Berlinie, Arnold Zweig pracował w pokoju, którego okna wyposażone były w niebieskie szyby. Tylko w takiem oświetleniu mógł pisać. Obecnie tych specjalnych warunków pracy nie posiada i jest prawie niezdolny do twórczej pracy. Oto pisarz, którego najboleśniej może dotknął przewrót hitlerowski."

Cmentarz chłodnic samochodowych



(—) W Ameryce podziwiamy często podobne obrazki — przedstawiające zbiorowiska zużytych chłodnic, czyteż inne części samochodowych.

Einstein czasowo zamieszkał w Anglji przed wyjazdem do Palestyny

(—) Sławny uczony niemiecki Albert Einstein, który opuścił swą ojczyznę i oświadczył, że nie powróci do Niemiec, dopóki trwają w nich rządy oszalałego nacjonalizmu Hitlera, wczoraj wieczorem przybył incognito do Anglji.

Incognito zarówno w pociągu, jak na statku, udało się wielkiemu matematykowi utrzymać dzięki kapeluszowi o olbrzymiem rondzie, który skutecznie ukrył znaną powszechnie, bujną, siwą czuprynę uczonego.

Na dworcu londyńskim Wiktorja powitali Einsteina członek parlamentu, komandor Oliver Locker- Lampson wraz z siostrą, panią Morgan, a podczas pospiesznego opuszczania pociągu przez Einsteina kilka osób zdołało stwierdzić jego identyczność

Uczony w Anglji jest gościem komandora Locker Lampsona, w którego majętności zamieszkał. Nie jest to bynajmniej wielkopańska rezydencja. Raczej przypomina zwykłą chatę wiejską otoczona jest jednak olbrzymim, przepięknym borem, przez który przepływa szeroki strumień. Chata, która przyjęła pod swoją strzechę wygnańca niemieckiego, jest zupełnie odosobniona i nikt nie będzie miał do niej dostępu. Profesor będzie tu wiódł życie prawdziwego pustelnika, oddany wyłącznie swym pracom naukowym.

Einstein pragnie dokończyć w tem ustroniu, specjalnie dla siebie przygotowanem, pewne badania matematyczne i dlatego będzie się trzymał zdala od wszelkiego życia towarzyskiego. Nie może zresztą brać udziału w oficjalnych przyjęciach i sutych libacjach choćby dlatego, że przestrzega on ścisłej djety. Będzie jednak od czasu do czasu przyjmował u siebie wybitnych ludzi nauki i literatury.

Jedynym zbytkiem, na jaki pozwolił sobie Einstein, jest fortepian, gdyż ten filozof i matematyk, oddany ciałem i duszą ścisłej wiedzy, nie może żyć bez muzyki.

Pobyt jego w Anglji nie potrwa prawdopodobnie długo. Einsteinowi bowiem ofiarowano katedrę na uniwersytecie hebrajskim w Tel Awiwie i, być może, właśnie w czasie pobytu jego w Anglji pertraktacje w tej sprawie zostaną sfinalizowane.

„Semper vivat..."

§ W jednej z sal rabczańskiej kolonji Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Krakowie widnieje wielki napis: „Semper vivat kolonja", sporządzony zręczną ręką jednego z „kolonistów". Czy ma to być wyraz nastrojów uczestników tej kolonji, umieszczonej w pięknym, dalekim od gwaru zakątku Rabki? Ten napis w każdym razie działa niejako frapująco, ożywczo, bo rzadko tylko na ścianach rozmaitych kolonij spotykamy taki silny wyraz życzeń jej uczestników.

Zwykle bowiem z pojęciem kolonji młodzieży łączymy pojęcie filantropji. Filantropja zaś to napewno zbożna rzecz, ale formy, jakie nieraz przybiera, są może bezwiednie przykre, krępujące i wykoszlawiające cel, jakiemu mają służyć. Nie dziw przeto, że z uczuciem niepewności wkraczaliśmy w progi tej kolonji. Czy tylko filantropja, ta źle pojęta filantropja, niestety u nas powszechna — nasuwały się mimowoli myśli — nie dotknęła i tej pięknej i świeżej instytucji, czy formy jej pracy nie przypominają, broń Boże, licznych filantropijnych kolonij, bezdusznych już w samem założeniu, odstręczających przesadną dyscypliną, brakiem swobody ruchów u młodzieży, i nijakiem w znaczeniu duchowem, wychowaniem.

Spotkała nas miła niespodzianka. Kolonja Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Krakowie to naprawdę coś innego, coś zasadniczo różnego i — powiedzmy odrazu — piękniejszego. Ofiarna przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego i twórczyni kolonji, p. Tignerowa, oraz kierownicy prof. Szmulewicz i Dr. Ebersohn, — chętnie służą informacjami — pokazują wykresy, sprawozdania, raporty, świadczące o świetnym zmyśle organizacyjnym, oprowadzają po wielkiej, wspaniałej willi, pokazują gry i zabawy młodzieży, ale przy całem uznaniu dla ich rzetelnej, ofiarnej pracy przyznajemy, że ich zresztą przekonywujące wywody nie były dla nas wcale miarodajnemi. Zamiast wywiadu z kierownictwem, rozpoczęliśmy „wywiady" z młodzieżą, z uczestnikami kolonji, którzy szczerze, niezwykle trafnie i bystro określili tę kolonję.

Z wywiadu zaś z młodzieżą dowiedzieliśmy się o rzeczach, o których się napewno kierownikom nie śniło. W zależności od wieku kolonisty, opinja wypadała różnie. Dla najmłodszych jest to oczywiście zankomita instytucja dla wszelakiego rodzaju zabaw i kawałów. Nieco starsi, podzielając zresztą całkowicie opinje młodszych kolegów, mówią o kolonji jako o szkole społecznego wychowania, o kształceniu odpowiedzialności za całość, o pielęgnowaniu silnego poczucia zbiorowości, o szkole dyscypliny, nie w znaczeniu formalistycznem, lecz duchowem. Jeszcze starsi podpisują obiema rękami opinję swoich młodszych kolegów, ale dodają jeszcze jeden moment — narodowy, który bezwiednie przenika całe życie kolonijne i towarzyszy młodzieży niemal na każdym kroku. Są pozatem także „indywidualiści", którzy widzą w kolonji przedewszystkiem miejsce wypoczynkowe.

Kto z naszych interlokutorów miał rację — trudno powiedzieć. Zapewne w każdej opinji tkwi troche prawdy. W każdym razie tryb życia kolonijnego ułożony jest w ten sposób, że wszystkie poruszone wyżej momenty łączą się ze sobą harmonijnie, tworząc swoisty styl życia. Widać go na każdym kroku, widać w oryginalnie, często z uczniowską złośliwością ozdobionych salach, widać w wynikach licznych konkursów, pobudzających poczucie solidarnej odpowiedzialności zbiorowej, widać w grach i zabawach, w „kawałach" i wycieczkach widać także w uroczystościach, czy to czysto kolonijnych, czy też ogólno-narodowych. Widać nadewszystko w niezwykłej swobodzie ruchów, w świetnem samopoczuciu młodzieży, która w tej kolonji czuje się jak u siebie w domu, a niekiedy i lepiej...

To, co bezpośrednio uderza w tej kolonji, to przedewszystkiem ów moment społeczny i naro

Dookoła konferencji amsterdamskiej

„Moment“ zamieszcza drugą zkolei korespondencję M. Turkowa z konferencji amsterdamskiej. Autor omawia sprawę bojkotu, twierdząc, że każde państwo i każdy inny naród, gdy zostaje obrażony lub zaatakowany, ma dziesiątki sposobów reakcji — aż do wypowiedzenia wojny włącznie. Żydzi tych możliwości nie mają. Protesty ich są tylko demonstracyjne. **Jedyną bronią jest bojkot towarów, wyprodukowaych w kraju, który ich obraża i prześladuje. Jest to broń niemiła, ale konieczna.** Fakt ten ustalili jednomyślnie wszyscy uczestnicy konferencji amsterdamskiej; **uznali go ci również, którzy na konferencję nie przybyli i zachowują się w rezerwie.** W nabliższym czasie będą musieli zrozumieć to i ci przywódcy, którzy nietylko nie chcieli zaaprobować spontanicznego ruchu bojkotowego, lecz podjęli nawet kroki, aby mu przeszkodzić lub osłabić go. Konferencja amsterdamska stanowi doniosłą kartę w tej walce o prawa Żydów w Niemczech. Doniosłości jej dowodzi zainteresowanie, jakie dla jej pracy okazuje nietylko prasa holenderska, lecz także przedstawiciele oficjalnych agencyj telegraficznych w rozmaitych krajach. Wszystkie prawie pisma holenderskie poświęciły konferencji wiele miejsca, zamieszczając specjalne artykuły, wywiady i zdjęcia fotograficzne. Nastąpiło to pomimo, iż niektórzy wpływowi Żydzi miejscowi opowiedzieli się przeciwko konferencji, starając się osłabić jej znaczenie. Konferencja okazała jednak, że **kto sprzeciwia się bojkotowi, ten działa na szkodę interesów żydowskich.** Można mówić jedynie o sposobie przeprowadzenia bojkotu, o tem, czy ma on być oficjalny i demonstracyjny, czy też tylko cichy i praktyczny. Różnice zdań co do tego ujawniły się na konferencji. **Natomiast nie było żadnych różnic co do samej zasady bojkotu.** Panowała pełna jednomyślność co do tego, że bojkot Niemiec jest koniecznością i musi być prowadzony na skalę światową. Postanowiono wyłonić **biuro centralne, które zająć się ma niezbędną pracą organizacyjną** w dziedzinie systematycznej realizacji bojkotu i starać się, aby realizacja ta obyła się bez szkód dla kupców żydowskich. Kierownictwo ruchu bojkotowego, które przygotować ma żydowską światową konferencję gospodarczą, winno nawiązać kontakt ze wszystkiemi żydowskiemi organizacjami politycznemi i wytworzyć wspólny front w walce przeciwko hitleryzmowi. Tę ostatnią uchwałę przeforsowała delegacja polska, która odgrywała pozatem rolę kierowniczą na konferencji.

---

dowy. Filantropję usunięto gdzieś w cień, chociaż bardzo wielka ilość dzieci korzysta ze znacznych ulg, albo też przebywa na kolonji bezpłatnie. Ale sztuką właśnie jest — sztuką, którą kierownictwo w całej pełni posiada, — by tego faktu nie było znać, by go nie ujawniać nie podkreślać różnic lecz uwzględniać przedewszystkiem punkty styczne, wspólne, łączące. To właśnie tendencyjne pomijanie charakteru filantropijnego, a wysunięcie na pierwszy plan momentu społecznego jest charakterystyczną cechą tej kolonji, odróżniającej ją od wielu innych podobnych instytucyj. Jeden mankament uderza w oczy przybysza: kolonja jest stosunkowo niewielka, niewielka, jeśli nawet uwzględnimy jej ścisłą łączność z jedną szkołą, bo przecież młodzieży, potrzebującej właśnie takiej instytucji jest znacznie więcej od uczestników kolonji. Ale to już nie zależy bezpośrednio od kierownictwa. To już jest sprawa szersza, obchodząca szerszy ogół...

Łacińskie życzenie, wypisane w jednej z sal kolonji, jest tedy szczerym wyrazem uczuć i nastroju, jakie ożywiają uczestników kolonj. Nie tyle bowiem przypadkowy przybysz i obserwator, ale przedewszystkiem młodzi uczestnicy kolonji radują się nią, a to jest chyba najważniejsze! (r)

Żydostwo m. Sanoka

prosi o sprawiedliwe rozpatrzenie sprawy

Apel do Pana Premjera Janusza Jędrzejewicza jako Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

§ Grono obywateli żydowskich m. Sanoka wystosowało następujący apel do P. Premjera Jędrzejewicza:

Gmina wyznaniowa żydowska w Sanoku jest od szeregu miesięcy widownią niesamowitych zdarzeń, a dzieje się to w łączności z obsadzeniem posady rabina tej gminy.

Jeden z kandydatów nie przebiera w środkach, by na posadę tę dostać się wbrew woli i zdaniu przygniatającej większości tutejszego społeczeństwa żydowskiego.

Grupka osób, która go popiera, — intryguje, oczernia najpoważniejszych obywateli i wprowadza w błąd Władzę, chcąc uzyskać zatwierdzenie swego kandydata.

Imieniem tych którzy szczerze pragną dobra gminy, a którzy zarazem nie są za kandydaturą Tobjasza Horowitza, zwrócono się w tej sprawie niejednokrotnie do Władz Nadzorczych, w pierwszym rzędzie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Czynili to oficjalni reprezentanci tutejszego żydostwa czyniły to rozmaite organizacje i stowarzyszenia religijne, uczyniło to również w drodze petycji prawie 500 członków tutejszej gminy wyznaniowej, posiadających prawo wyborcze.

W kwietniu b. r. interwenjowała też w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego delegacja organizacji „Machzikei-Hadas“ i tej to delegacji oświadczono, że sprawa po jej myśli załatwiona została do L. V. 1334/33.

Tymczasem do dziś dnia żadnej decyzji Zarządowi gminy wyznaniowej nie intymowano, a w ostatnich dniach utrzymują się uporczywie pogłoski, że organa zarządzające gminy wyznaniowej mają być rozwiązane, na czele gminy wyznaniowej stanąć ma jako komisarz rządowy pewien człowiek, nie mający ani 20 głosów za sobą, a jego zadaniem ma być powołanie Tobjasza Horowitza na jakiegoś prowizorycznego pomocnika rabina. Twiedzą że ma to się stać za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdyż jednostki z obozu Tobjasza Horowitza potrafiły odpowiednio Władzom Nadzorczym sprawę przedstawić.

Ogół społeczeństwa żydowskiego w Sanoku jest wobec tych niezrozumiałych dla każdego, obznajomionego z tutejszemi stosunkami wprost niepojętych wydarzeń zdania, że wszelkie dotych czasowe prośby, petycje, memorjały i interwencje nie doszły tam, gdzie dojść były winny, inacze bowiem nie można usprawiedliwić, że intrygi i oszczerstwa grupki, do całości w stosunku może jeden do stu pozostającej, mogły znaleźć posłuch.

Dlatego podpisani tą drogą zwracają się do Pana Premjera, jako Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i proszą o nic więcej, jak tylko o sprawiedliwe rozpatrzenie sprawy.

Podpisani imieniem ogółu tutejszych Żydów stwierdzają, że w Sanoku żadnego pomocnika rabina nie potrzeba, gdyż gmina wyznaniowa tutejsza, licząca niespełna 7.000 dusz, zatrudnia pięciu podrabinów a jeszcze kilka lat temu było tylko dwóch, a gdy posada rabina była obsadzona, był rabin i dwóch, czasem tylko jeden podrabin. Z pomiędzy tych pięciu jeden od lat prawie 9-ciu stoi na czele rabinatu ku zupełnemu zadowoleniu ogółu.

Zwracamy jak najuprzejmiej uwagę, że tu chodzi tylko o wprowadzenie do Sanoka Tobjasza Horowitza pod jakimkolwiek pretekstem by zamknąć potem dostęp każdemu innemu kandydatowi ale nie chodzi tej klicze o dobro gminy a najmniej o zaspokojenie potrzeb religijnych jej członków.

Prosimy o łaskawe zarządzenie dokładnego zbadania sprawy na miejscu i sprawiedliwe zastosowanie ustawy która zna tylko dożywotnich rabinów i podrabinów, zgłoszonych w drodze konkursu, a wybranych w gminach wielkich, do jakich gmina nasza należy, przez większość Rady gminy wyznaniowej. Prowizorjów żadnych ustawa nie zna, nie zna też żadnych pomocników rabina i nie daje ustawa nikomu, poza Radą gminy wyznaniowej, prawa wyboru duszpasterzy.

Jedyne sprawiedliwe rozwiązanie sprawy, to doręczenie Zarządowi gminy decyzji, przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego faktycznie już do L. V. 1334/33 powziętej, a odmawiającej zatwierdzenia orzeczenia Starostwa sanockiego z dnia 10 lutego b. r. L. AW. 4/33 i zarządzenie ponownego wyboru rabina.

Ponieważ kadencja organów zarządzających tutejszej gminy wyznaniowej minęła jeszcze 13 marca b. r. prosimy o łaskawe zarządzenie nowych wyborów do tych organów, a nadmieniamy uprzejmie, że w tym celu jeszcze dnia 5 grudnia 1932 przedłożył Zarząd gminy wyznaniowej Starostwu sanockiemu skład Komisji wyborczej do zatwierdzenia, nie otrzymał jednak dotychczas — mimo upływu prawie 8 miesięcy — wogóle żadnej decyzji.

Każde inne zdanie o tej sprawie albo mija się z prawdą, albo polega na nieznajomości stosunków.

Markus Ascher, radny miejski i członek Komisji rewizyjnej, Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sanoka;

Ascher Barber, przewodniczący „Chewra-Kadisza“;

Chemje Günzburg, członek kuratorium „Klaus Sadagura“;

Jude Günzburg, członek Rady gminy wyznaniowej i Zarządu synagogi „Bet-Hamidrasz“;

Dr. Samuel Herzig, przewodniczący Rady gminy wyznaniowej, radny miejski, prezes stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Jad Charuzim“, wiceprezes Koła Związku Lekarzy Kas Chorych;

Mendel Kanner, radny miejski, członek Zarządu gminy wyznaniowej, członek Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sanoka, prezes organizacji Żydów ortodoksyjnych „Machzikaj-Hadas“, wiceprezes stowarzyszenia „Talmud-Tora“

Salomon Krämer, radny miejski;

Schmaje Holoschütz, zarządca synagogi sandeckiej

Salomon Löffelstiel, radny miejski;

Dr. Izak Nehmer, urzędujący zastępca przewodniczącego Zarządu gminy wyznaniowej, radny miejski, członek Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sanoka;

Markus Pinter, członek Rady gminy wyznaniowej;

Abraham Ramer, radny miejski członek Rady gminy wyznaniowej, Zarządca synagogi głównej;

Dr Salomon Ramer, I asesor Magistratu, członek Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sanoka, członek Rady Szkolnej Powiatowej, członek Rady Izby Lekarskiej Lwowskiej, członek Naczelnej Izby Lekarskiej, wiceprezes obwodu sanockiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego i Sekcji sanockiej Towarzystwa Polskich Lekarzy b. Galicji, b. przełożony i przewodniczący Zarządu gminy wyznaniowej;

Lazar Regenbogen, radny miejski;

Dr. Jonasz Spiegel, asesor Magistratu i zastępca przewodniczącego Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sanoka;

Ozjasz Schweizer, sekretarz organizacji Żydów ortodoksyjnych „Machzikai-Hadas“

Józef Chaim Tisser, członek Zarządu gminy wyznaniowej;

Karol Weiner, radny miejski;

Dr Matjasz Weinreb, radny miejski członek Rady gminy wyznaniowej i Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sanoka.

Ważne dla chcących wstąpić na politechnikę lwowską!

Wskazówki dla kandydatów na I. rok studjów w roku akad. 1933/34

(:) **Zgłoszenia:**

Kandydaci winni, po uprzedniem poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć osobiście podania o przyjęcie w dniach:

a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 19 i 20 września br.

b) na Wydziale Architektonicznym: 22 i 23 września br.;

c) na Wydziale Mechanicznym: 21 i 22 września br.;

d) na Wydziale Chemicznym: 22 i 23 września br.;

e) na Wydziale Rolniczo-Lasowym: 25 i 26 września b.r.;

f) na Wydziale Ogólnym: 29 i 30 września br.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Badanie lekarskie:

Kandydaci winni poddać się badaniu lekarskiemu w następujących dniach:

a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 18 września br.

b) na Wydziale Architektonicznym i Mechanicznym: 19 i 20 września br.

c) na Wydziale Chemicznym: 21 września br.

d) na Wydziale Rolniczo-Lasowym i Ogólnym: 22 września br.

Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dnia 18 września br.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY.

§ Kandydaci mają odbyć egzamin kwalifikacyjny z następujących przedmiotów:

a) matematyki i szkicowania na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej;

b) rysunków i ogólnej wiadomości z historji kultury i sztuki na Wydziale Architektonicznym;

c) matematyki, fizyki, geometrji wykreślnej i szkicowania odręcznego części maszynowych na Wydziale Mechanicznym;

d) fizyki, chemji i szkicowania na Wydziale Chemicznym;

e) nauk przyrodniczych na Wydziale Rolniczo-lasowym;

f) matematyki i geometrji wykreślnej na Grupie matematycznej Wydziału Ogólnego;

g) fizyki, jako przedmiotu głównego i matematyki na Grupie fizyki i chemji Wydziału Ogólnego;

h) szkicowania na Grupie rysunkowej Wydziału Ogólnego.

* * *

Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy L. 12), po otrzymaniu dokładnego adresu, opłaty w kwocie 10 gr. w znaczkach pocztowych) i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

ZE SPORTU

Rozgrywki ligowe piłki wodnej

(—) Cztery mecze o mistrzostwo ligi piłki wodnej rozegrane ubiegłej niedzieli w Krakowie, bynajmniej nie rozstrzygnęły definitywnie jak ułoży się tabela ligowa. O ile na pierwszem miejscu utrzyma się E. K. S. i również bezapelacyjnie na ostatnim Hakoah, o tyle kwestja zajęcia II-go miejsca pozostała nadal otwartą, a kandydatów do zaszczytnego tytułu wice-mistrza Polski jest aż trzech: A. Z. S. W-wa, Makkabi i Cracovia. Makkabi i Cracovia znajdują się w szczęśliwym położeniu, że będą walczyć w Krakowie z warszawskim A. Z. S.-em, który przyjeżdża w sobotę 29. bm. i spotka się z Cracovią, a w niedzielę dnia 30 bm. z Makkabi. Początek w sobotę o godz. 4-ej popł. w niedzielę o godz. 5'30 popoł. w pływalni w Parku Krakowskim.

HAKOAH (WIEDEŃ)—Ł. K. S. 2:1 (1:1).

(—) W Lodzi pokonał Hakoah ligową drużynę Ł. K. S-u. Wynik nie odzwierciedla przebiegu gry, albowiem drużyna żydowska miała przez cały mecz silną przewagę.

MISTRZ OLIMPIJSKI CRABBE ŻYJE.

(—) Wiadomość o zgonie mistrza olimpijskiego i znanego artysty filmowego Clarence Crabbe, okazała się nieprawdziwą. Zmarł jedynie w Ameryce imiennik znakomitego pływaka.

—oOo—

(—) **SKŁAD REPREZENTACJI FRANCUSKIEJ** na finałowy mecz o puhar Davisa został już ustalony. W grach pojedynczych grają Cochet i Merlin, w grze podwójnej Borotra i Brugnon.

Statek do połowu wielorybów



(—) Na zdjęciu widzimy specjalny statek przeznaczony dla połowu wielorybów. Specjalny otwór umożliwia wciąganie wielorybów na pokład statku, celem natychmiastowego spreparowania ich

Tam, gdzie się kupuje gazety, a nie wypożycza ich od znajomych lub od agenta...

Rozmiary pism angielskich

Z zazdrością dowiedzieli się wydawcy wszystkich pism europejskich, że nakład angielskich dzienników „Daily Express“ i „Daily Herald“ przekroczył w czerwcu 2.000.000 egzemplarzy dziennie.

W porównaniu z temi kolosami nakłady nawet największych pism kontynentu europejskiego (z wyjątkiem Francji) przedstawiają się wprost śmiesznie. Nawet wielki „Berliner Tageblatt“ który niedawno zbankrutował, miał w swych najświetniejszych czasach 250.000 egz. nakładu.

Nakład „Daily Express“ wzrósł z 1.669.703 egzemplarzy w grudniu ub. roku na 2.054.348 w czerwcu. Nakład „Daily Herald“ wzrósł w tym samym czasie z 1.635.000 egz. na ponad 2.000.000. W ciągu tego pół roku przybyło więc w Anglji conajmniej trzy czwarte miljona czytelników to jest o więcej niż wynosi prawdopodobnie ogólny nakład dzienników w Polsce.

Najbardziej sensacyjny jest wzrost nakładu „Daily Herald“, dziennika wznowionego po dłuższej przerwie przed około dwoma laty.

Dziennik ten będący organem Partji Pracy, przez długie lata walczył ciężko o byt, a w końcu musiał zastanowić wydawnictwo z powodu braku funduszów. Powstała sytuacja nad wyraz paradoksalna, że Partja Pracy, która przy wyborach do parlamentu skupiła 8.000.000 głosów, nie miała swego organu, przez który mogłaby dzień w dzień przemawiać do mas. Partja Pracy musiała się przez dłuższy czas obywać bez dziennika, ponieważ nie posiadała 250.000 funtów, które stanowią minimalny kapitał nakładowy dla dziennika w Londynie. Wreszcie udało się jej zawiązać spółkę z jedną z największych drukarń londyńskich Odham Press, która dostarczyła potrzebnego kapitału, podczas gdy strona redakcyjna została w pełni zastrzeżona Partji Pracy.

W ciągu dwóch lat „Daily Herald“, do którego dyspozycji stoi potężna organizacja związków zawodowych, stał się groźnym współzawodnikiem lordów prasowych posiadających dotąd monopol prasy popularnej.

Współzawodnictwo prasy polega jednak obecnie nietyle w walce idei, którą dzienniki reprezentują, ile na korzyściach materjalnych, jakie dają swoim czytelnikom. Bezpłatne ubezpieczenie na życie i konkursy wyposażone w wysokie nagrody stanowią normalne środki utrzymania stanu posiadania. W obecnej „wojnie“ o czytelników, którą w grudniu zapoczątkował „Daily Herald“ dzienniki rozdają nowym abonentom aparaty fotograficzne, pończochy, bieliznę a nawet elektryczne wyżymaczki, żelazka i kompletne garnitury do herbaty. Nagrody za rozwiązanie codziennie ogłaszanych krzyżówek wynoszą 100 f., jeden dziennik ogłosił nawet konkurs z najwyższą nagrodą 5.000 f.

Nic dziwnego, że setki tysięcy ludzi ulega namowom agentów objeżdżających Anglję wzdłuż i wszerz i zaczyna abonować gazety.

A sumy wydawane na propagandę są olbrzymie. Sam „Daily Express“ wydał w ciągu 4-ch miesięcy na nagrody konkursowe 95.000 f. Ogólny koszt „wojny“ ocenia się na 3 i pół milj. f. rocznie.

Poważniejsza prasa w tej walce o nowych abonentów nie bierze udziału. Nawet poważniejsze dzienniki popularne j. „News Chronicle“ którego prez. rady nadz. jest lord Reading) zadowalają się jedynie „obroną“ stanu posiadania. Coraz częściej odzywają się głosy, że należy położyć kres wybrykom walki konkurencyjnej. Tymczasem jednak walka o miljony abonentów (no i inserentów, którzy kierują się wysokością nakładu) trwa i żadna strona nie okazuje ochoty do zwarcia pokoju.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W Bielsku stanie Żydowski Dom Ludowy!

Już w najbliższym czasie Kahał bielski przystąpi do budowy gmachu, obejmującego wielką salę gimnastyczną, łaźnię rytualną i ludową, oraz okale różnych instytucyj żydowskich — Rozszerzenie żydowskiej szkoły powszechnej w Bielsku.

§ Z Bielska donosi nasz korespondent (M): Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gminy żydowskiej w Bielsku przyjęto jednomyślnie kilka, dla rozwoju bielskiej gminy żydowskiej nadzwyczaj ważnych uchwał. Oddawna już odczuwano w Bielsku dotkliwy brak żydowskiego domu ludowego. Lecz mimo stosunkowo dobrych wówczas lat, Kahał bielski, będący do niedawna domeną asymilacji, przechodził nad tą piekącą potrzebą ludności żydowskiej do porządku dziennego. Dopiero zwycięstwo sjonistów przy ostatnich wyborach utorowało drogę do przemiany starego kahału na żydowską gminę narodową, odpowiadającą wszystkim wymaganiom i potrzebom społeczeństwa żydowskiego. Jako jeden ze szczytów tego rozwoju należy uważać ostatnią uchwałę wydziału kahalnego w sprawie przystąpienia do budowy żydowskiego domu ludowego w Bielsku.

Posiedzenie to, mające znaczenie historyczne w dziejach żydostwa bielskiego, miało następujący przebieg:

Po otwarciu posiedzenia, poświęcił prezes Arzt słowa szczerej pamięci zmarłemu p. Henrykowi Baunowi, którego pogrzeb odbył się tegoż samego dnia przy masowym udziale wszystkich sfer miasta.

Następnie p. Dr. O. Sternhell, przewodniczący klubu sjonskiego, przedstawił wydziałowi wynik obrad wybranej ostatnio komisji w **sprawie budowy domu ludowego.** Komisja proponuje budowę **nowego gmachu na placu między synagogą bielską, a t. zw. „Domem Pilzera“. Będzie to okazały gmach dwupiętrowy,** w suterenach ma znaleźć pomieszczenie wyposażona we wszelkie urządzenia nowoczesne **łaźnia rytualna i ludowa,** parter i pierwsze piętro przeznaczone będą na **halę gimnastyczną,** drugie piętro zaś **na lokale różnych instytucyj,** jak organizacyj młodzieży, stowarzyszeń kulturalnych i t. p. **Koszta budowy wynoszą 141.000 zł.** Celem pokrycia tych wydatków Gmina zaciągnie **pożyczkę 120.000 zł.**

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych ugrupowań, a mianowicie pp. Dr. Sternhell (im. Klubu Sjonistycznego), Simachowitz (im. „Unji“), Rapaport (im. ortodoksji) i Popiół (im. rękodzielników). Ten ostatni postawił także wniosek przebudowy t. zw. „Domu Pilzera“ na przytułek dla starców żydowskich. Wniosek ten w zasadzie przyjęto i przekazano prezydjum, celem załatwienia. **Wniosek klubu sjonistycznego w sprawie budowy domu ludowego przyjęto jednogłośnie.**

Na tem samem posiedzeniu potwierdzono plan **nadbudowy trzeciego piętra na gmachu żydowskiej szkoły powszechnej w Bielsku** przy ul. Krasińskiego, oraz modernizacji gmachu szkolnego przez instalację centralnego ogrzewania i t. p. — Skończy się w ten sposób dotkliwy brak odpowiedniej ilości pokoi klasowych w tej szkole, która w ciągu ostatnich lat pod względem ilości uczniów rozwinęła się w sposób nieoczekiwany. Koszta tego projektu wynoszą 30.000—40.000 zł.

Tak więc **w trzecim zaledwie roku po zdobyciu Kahału bielskiego przez sjonistów stanie w Bielsku Żydowski Dom Ludowy.** Zarazem spełni się tym sposobem postulat sfer ortodoksyjnych naszego miasta co do łaźni rytualnej. Dalej: **młodzież żydowska znajdzie nareszcie po długoletniej tułaczce własne środowisko dla swoich potrzeb kulturalno-oświatowych i wychowania fizycznego. Realizacja wszystkich tych projektów wykazała najwyraźniej gotowość jakoteż zdolność sjonistów do spełnienia potrzeb wszystkich bez wyjątku sfer żydowskich, czy to religijnych, czy też postępowych. Będzie ona złotą kartą w dziejach Gminy żydowskiej w Bielsku**

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(!) **6-LETNIA DZIEWCZYNKA WZNIECIŁA GROŹNY POŻAR.** W Starej Wsi koło Białej wybuchł pożar w stodole Marji Krzykałakowej, który, zanim straż pożarna zdołała przystąpić do akcji ratunkowej, przerzucił się na sąsiednie zabudowania i razem zniszczył 3 stodoły wraz z zapasami siana i przyrządami rolnemi, wyrządzając szkodę około 14.000 zł. Jak się okazało, pożar spowodowała 6-letnia dziewczyna, Marja Kostelnik, która w pobliżu stodoły bawiła się zapałkami, przyczem paląca się zapałka wpadła do siana.

(!) **ZABITY PRZY PRACY.** Straszny wypadek wydarzył się onegdaj popołudniu na dworcu towarowym w Bielsku. Grupa robotników firmy Quissok i Geppert była tam zatrudniona przy załadowaniu kotła parowego. Z niewyjaśnionych przyczyn kocioł zerwał się z trzymającego go łańcucha i runął w dół. Podczas gdy reszta robotników zdołała uratować się, 40-letni Józef Gąsior dostał się pod kocioł tak nieszczęśliwie, że jego głowa została dosłownie zgnieciona.

(!) **ZŁODZIEJE W KIBUCU „HANOAR HACIJONI W BYSTREJ.** Do stajni fermy chalucowej kibucu „Hanoar Hacijoni“ w Bystrej koło Bielska, dostali się ub. nocy nieznani sprawcy, skąd skradli 2 barany, kilka paczek margaryny i bieliznę, ogólnej wartości około 100 zł. Oprócz śladów krwi zabitych na miejscu baranów, sprawcy nie pozostawili żadnych śladów. Dochodzenia prowadzi posterunek policji w Mikuszowicach.

(!) **POWÓDŹ W PORĄBCE.** Z powodu szalejącej w ub. niedzielę w powiecie bialskim burzy, ulewa spowodowała przerwanie grobli stawów hr. Tyszkiewicza w Porąbce, wskutek czego zalanych zostało 40 morgów pola. Szkoda jest bardzo znaczna.

(!) **UJĘCIE GROŹNYCH WŁAMYWACZY.** Policja w Białej wpadła ostatnio na trop dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej, która dokonała szereg większych włamań w pow. bialskim. Jako członków szajki ustalono Antoniego Wojaka i Władysława Buziaka z Rzeszowa, Ludwika Pustelnika i Adama Grena z Kęt, oraz Wilhelma Gabrysia i Rudolfa Micherdę z Komorowic. Głównym prsserem szajki był niejaki Wiktor Duszyński z Warszawy. Wszystkich wymienionych aresztowano onegdaj i odstawiono do więzienia policyjnego w Białej.

(!) **WIADOMOŚCI SPORTOWE.** W u. wtorek odbył się w Bielsku mecz footbalowy między bielskim „Hakoahem“ a Bialskim Klubem Sportowym. Drużyna żydowska po pięknej grze pokonała groźnego przeciwnika w stosunku 4:0 (2:0). Biało-niebiescy mieli może najlepszy dzień w ostatnim czasie, bardzo dobrym był atak „Hakoahu“. — Bramki strzelili Neumann (3) i Kohn (1). Sędziował p. Macher. — KS „Hakoah“ Bielsko organizuje specjalną **wycieczkę autobusem do Krakowa na mecz „Hakoah“ Wiedeń—Cracovia.** Odjazd **o godz. 13.30 z Bielska.** Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 6.— Zgłoszenia u firmy Salo Goldman, Bielsko, 3-go Maja 6.

(!) **ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO** odbędą się w niedzielę, 30 bm., w pływalni w Cygańskim Lesie. Startują Hakoah Bielsko, BBSV Bielsko, Stella Cieszyn, Sokół Bielsko, 3. p. s. p. Bielsko. Początek o godz. 10 rano i 3 popoł.

(!) **W KINACH:** Apollo: „Śpiew. całus, dziewczyna“ (Gustaw Fröhlich, Marta Eggert, Fritz Grünbaum). — Miejskie Biała: „Romeo i Julcia“ (Dymsza, Pogorzelska, Tom). — Miejskie Bielsko: Zamknięte.

100-letnie Tory będą zakopane

(—) W wileńskiem „Słowie“ czytamy: W najbliższą sobotę na cmentarzu żydowskim na Pióromoncie odbędzie się pochowanie kilku tor uznanych przez rabinów za nienadające się do użytku, jako, że nieprzepisowo zostały napisane. Zwoje pergaminów, przeznaczonych do zniszczenia, znajdowały się przez cały czas w specjalnej skrzyni w synagodze Gaona. Niektóre z Tor napisane zostały przed 100 laty, lecz nie były w użyciu, więc dopiero ostatnio były badane i zdyskwalifikowane. W uroczystości wezmą udział rabini z Wilna i okolicy.

Naprzód skazani na 11 lat więzienia — potem uwolnieni od winy i kary

(—) Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczył się onegdaj proces przeciwko Stefanowi Radeckiemu z Polichnowa pow. wyrzyski i Teodorowi Węckowskiemu z Nakła, oskarżonym o dokonanie zbrojnego napadu nocnego na zagrodę wdowy Szyperskiej w Dębowie pow. wyrzyski i rabunek kwoty 10 złotych i 80 groszy.

Obydwaj oskarżeni skazani zostali swego czasu w tej samej sprawie przez sąd okręgowy w Bydgoszczy na 11 lat więzienia każdy. Od tego wyroku skazani wnieśli odwołanie.

Po przesłuchaniu świadków Sąd Apelacyjny wydał wyrok, uwalniający oskarżonych od winy i kary i znoszący tem samem wyrok I. instancji. Sąd nie przyjął za dostateczną podstawę do skazania zeznań obciążających części świadków, wobec zwłaszcza kardynalnej sprzeczności tych zeznań z zeznaniami innych świadków.

Szczegóły zabójstwa wiceburmistrza Pruszkowa

(—) Wczoraj donieśliśmy o zabójstwie wiceburmistrza Pruszkowa, Berenta. Powróciwszy z Warszawy o godz. 23.05 został on napadnięty w pobliżu Al. 3-go Maja przez czterech osobników, którzy pobili go laskami, a następnie jeden z nich oddał strzał, raniąc ciężko w okolicę serca. Napastnicy zbiegli.

Przechodnie przenieśli broczącego krwią burmistrza do pobliskiego szpitala gdzie ranny zmarł po dwudziestu minutach nie odzyskawszy przytomności.

Wszczęte dochodzenie ustaliło z całą pewnością, że nie był to napad rabunkowy. Przy Berencie znaleziono 180 zł. gotówką oraz sztabki **złota** i srebra, które zakupił w Warszawie do plomb, był bowiem technikiem dentystycznym.

Zabójstwo zostało dokonane prawdopodobnie na tle politycznem. Ś. p. St. Berent był jednym **ze** sprawców rozłamu w P. P. S. i twórcą Partji **Pracy** Niezależnych Socjalistów. **W skład rady miejskiej** m. Pruszkowa **wszedł w 1927 roku na czele** lewicowej grupy 12 radnych. **W tym samym roku został wiceburmistrzem.**

Wśród obywateli Pruszkowa **zyskał opinję** czło-

wieka bezwzględnego, który nie lubi nikomu ustępować. Burmistrz Pruszkowa, Ciechcki, który był w szpitalu po przewiezieniu tam Berenta, twierdzi, że zabójstwo nie ma tła politycznego, a zaszło raczej na skutek nieporozumień prywatnych, gdyż Berent miał wielu wrogów.

Jedynym świadkiem morderstwa była mieszkanka Pruszkowa, Zofja Pastruchówna która przechodziła w pobliżu. Zauważyła ona, że mężczyzna, który strzelał do leżącego na ziemi Berenta, był w szarym garniturze.

Na miejsce morderstwa zjechała specjalna komisja śledcza. Bliższych szczegółów dochodzenia narazie brak.

Zakaz organizacji niemieckiej w Katowicach

§ Dyrektor policji w Katowicach zarządził zawieszenie w działalności i rozwiązanie stowarzyszenia „Deutsche Volksbund-Jugend" z siedzibą w Katowicach, z powodu, że sposób powołania do życia tego stowarzyszenia, organizacja jego i cele naruszały obowiązujące przepisy prawa o stowarzyszeniach, a nadto działalność uprawiana przez stowarzyszenie wskazywała na zamiar zatajenia faktu istnienia stowarzyszenia przed władzami. — W związku z tem została zakazana działalność wszystkich oddziałów miejscowych, które stowarzyszenie „Deutscher Volksbund-Jugend" utworzyło z pominięciem przepisów prawa o stowarzyszeniach na obszarze powiatów katowickiego, pszczyńskiego, świętochłowickiego i rybnickiego.

—o-O-o—

W najbliższym czasie przeniesie się dyrekcja P. K. P. z Gdańska do Torunia

(—) Prace nad wykańczaniem budynku w Toruniu, w którym umieszczona będzie część biur gdańskiej dyrekcji kolejowej, są już na ukończeniu. Przeniesienie biur z Gdańska do Torunia i Bydgoszczy nastąpi w przewidzianym terminie.

Pożar pozbawił 8 rodzin żydowskich dachu nad głową

(—) We środę o godz. 13-ej wybuchnął pożar w Falenicy, w drewnianym budynku, należącym do Dawida Grynberga, gdzie oprócz mieszkań, znajdowały się 2 sklepy. Pożar rozszerzył się z szaloną szybkością, przenosząc się na sąsiedni drewniany dom. Na miejsce przybyła miejscowa straż ochotnicza, oraz z Warszawy. W akcji ratunkowej pomagała również miejscowa policja i lotnicy. Straty znaczne, lecz narazie nieustalone.

Naskutek pożaru pozbawionych zostało 8 odzin żydowskich dachu nad głową.

Stwierdzono, iż przyczyną wybuchu ognia był defekt w przewodzie kominowym. Pożar zagrażał znajdującym się w pobliżu budynkom, głównie zaś bazarowi falenickiemu, gdzie mieszczą się składy z materjałami łatwopalnemi.

Na miejscu utworzył się komitet, który zajął się losem pogorzelców.

Ze Strassburga do Radomska pod wagonem kolejowym

(—) Z Piotrkowa donoszą, że na stacji w Radomsku zauważono podejrzanego młodzieńca, który zwrócił uwagę swym wyglądem. Przy legitymowaniu go ustalono, że jest to bywatel polski 20-letni Józef Wilk - który odbył podróż ze Strassburga do Radomska, ukryty pod wagonem pociągu pospiesznego. Wilk zeznał, że we Francji cierpiał straszliwą nędzę, nie mogąc znaleźć pracy. Był aresztowany przez władze francuskie, a po opuszczeniu więzienia zdecydował się na ryzykowną podróż do kraju pod wagonem kolejowym.

1 oskarżony — 18 obrońców

§ Z Gdyni donoszą, iż prokuratura wytoczyła sprawę miejscowemu adwokatowi, Mieczysławowi Mosiewiczowi, o znieważenie urzędnika. Adw. Mosiewicz, zeznając jako świadek w procesie swego brata Witolda, dyrektora firmy „Atlantic", oświadczył, że podkomisarz Bocheński wziął łapówkę.

Wszyscy adwokaci gdyńscy, a jest ich osiemnastu, postanowili w imię solidarności zawodowej, bronić oskarżonego kolegę i złożyli już w sądzie swoje pełnomocnictwa. Będzie to jedyny w swoim rdzaju proces, w którym jednego oskarżonego i to w dodatku prawnika, bronić będzie aż osiemnastu obrońców.

Z KRYNICY.

(!) Ostatnio bawił u nas w sprawach organizacyjnych sekr. gen. Centrali tow. M. Chajtman, który przy wydatnem poparciu prezesa Kom. Lokalnego Org. Sjońskiej w Krynicy, dra Landaua po zreferowaniu celu i zadań Ezry Chal. powołał do życia tak ważną w chwili obecnej placówkę Ezry Chal. w Krynicy. Na temże posiedzeniu ukonstytuował się Komitet następująco: Dr. Izak Zand, prezes; Mgr. Weinberger, wiceprezes; Z. Goldberg, sekretarz; Dr. W. Freundlich, skarbnik; dent. Z. Krumholz, ref. imprez. Członkowie: major B. Neubauer i Dr. Landau. Równocześnie odbył sekretarz Centrali posiedzenie z komitetem młodzieży w Krynicy, na czele którego stanął tow. Thaler, który został wybrany na referenta młodzieży do Komitetu Lokalnego Ezry w Krynicy.

Praca na rzecz Ezry posuwa się szybkiem tempem: werbuje się stałych deklarantów, prowadzi się akcję cegiełkową, zostały poczynione przygotowania do zbiórki na „Keren Alija" i balu Ezry w Krynicy.

Lew na przejażdżce samochodowej



(—) Na Wystawie Światowej w Chicago popisuje się śmiała pogromczyni lwów. Jedzie ona samochodem, w którym obok niej zasiada ogromny... lew.

Do redaktora „Nowego Dziennika"

„Heil Hitler"

(!) Będąc onegdaj z wycieczką we Wiśle, udałem się wraz z licznem towarzystwem celem zwiedzenia zamku Pana Prezydenta Rzplitej położonego w przepięknej górskiej i lesistej okolicy, u stóp szumiącego strumyka... ...Wisły.

Zachwyceni piękną okolicą i cudnym, nowocześnie urządzonym zamkiem, wracając, doznaliśmy przykrego i bolesnego uczucia. Oto na głównej bramie wjazdowej zamku, zauważyliśmy ołówkiem nakreślone wielkie dwie oznaki swastyki, a w pośrodku napis „Heil Hitler". Napis ten na terytorjum Polski, a w szczególności na terenie rezydencji letniej Pana Prezydenta Rzplitej, wypisany ręką niewiadomego, może domorosłego zwolennika Hitlera, świadczy o zuchwałości i bezczelności, nie mającej granic i braku prymitywnej kultury u tych czcicieli „Trzeciej Rzeszy". Oburzyło to do głębi liczne towarzystwo, długo komentujące ten napis. Nie doznaliśmy ulgi, przypatrzywszy się bliżej temu napisowi, iż słowo „heil" jest przekreślone, a nad niem wypisane słowo „nieder". Dziwić się należy zarządowi Zamku, że tego napisu nie zauważył, a skoro tak, że nie stara się jak najrychlej usunąć ten szpetny napis.

Prof. O. Mahler.

Pod adresem poczty

(—) Taryfa pocztowa ustanawia cenę karty pocztowej na 10 groszy, tymczasem w urzędach pocztowych takich kart nie mają i nie sprzedają — sprzedają tam natomiast karty pocztowe po 15 gr. „z widoczkiem", których taryfa nie przewiduje i nie zna. Można wprawdzie ubocznym sposobem w niektórych sklepach kupić kartę pocztową za 1 gr. i nakleić na niej markę pocztową za 10 gr., ale to połączone jest z pewną subjekcją, no i kosztem.

Przy sposobności warto zauważyć, że poczta powinna stanowczo przywrócić zwykłe pocztówki obok pocztówek z widoczkami, których fabrykację należałoby może pozostawić raczej inicjatywie prywatnej. Do spraw handlowych i powszednich nadaje się bardziej zwykła pocztówka, aniżeli pocztówka z widoczkiem. **A—M.**

O ukończenie remontu III. Mostu na Wiśle

(—) Ze sfer Czytelników krakowskich piszą nam:

Od dobrych już kilku tygodni ruch kołowy na III. moście, łączącym ulicę Starowiślną z Podgórzem, jest wstrzymany. Rozpoczęty remont nawierzchni mostowej został przerwany w połowie roboty, i nikt nie troszczy się o to, ażeby wreszcie remont ten ukończyć. Tymczasem wozy, dorożki i auta muszą okrążać pół miasta, jeśli chcą się dostać z Krakowa i Podgórza i z powrotem. Możnaby wreszcie Magistrat postarał się o to, by przerwany remont został podjęty i doprowadzony do szczęśliwego końca. **Arg.**

Zgaszony uśmiech przyrody

(—) Jeden z naszych Czytelników krakowskich pisze:

Planty krakowskie posiadały niezwykłą ozdobę, kilkanaście (podobno 18) wiewiórek, które od paru lat niewiadomo skąd tam się zaaklimatyzowały i same w rozmaitych punktach plant się porozmieszczały, jakby oddając się w opiekę krakowskiej publiczności. Zczasem tak się oswoiły, że porywały z ręki ulubione przysmaki — orzechy laskowe, — piszącemu te słowa jedna z nich skoczyła raz na ramię, — publiczność z prawdziwym pietyzmem i rozkoszą przyglądała się ich cyrkowym skokom i ewolucjom.

Niedawno temu dzienniki miejscowe doniosły, że jedna wiewiórka przebiegając koło Rondla została przez auto rozjechana, a drugą zabił jakiś ulicznik podobno w oczach publiczności. A ileż z nich zostało zgładzonych przez brutalnych barbarzyńców!

Byłoby pożądania godnem, aby zarząd Plant zwrócił uwagę na te urocze stworzenia, które z taką niebaczną ufnością zaufały ludziom — i tych kilka niedobitków, które uszły cało, uchronił od zagłady. **A. C.**

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 46	LIPIEC 28 PIĄTEK 5 Ab 5693	Zachód słońca 19 m. 13

Premjowane książeczki P. K. O.

(:) Dnia 25 lipca br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie 18-te losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II.

Po zł. 1000 wylosowały następujące Nry książeczek:

50.012 52.470 53.132 53.966 54.563 55.102 55.176 55.717 55.850 56.121 56.421 56.613 56.905 57.207 57,579 57.591 57.727 57.761 57.842 58.320 58.641 58.833 58.895 60.029 60.285 60.489 60.957 61.040 61,156 61.922 62.291, 63.889 64.328 65.051 65.343 66,085 67.764 68.147 68.236 68.424 68.483 68.662 69.210 72.074 72.309 72.331 73.098 73.546 73.809 74.793 74.832 75.136 75.247 75.357 75.560 75.592 75.704 76.237 76.359 77.264 78.454 80.685 81,299 82,113 82.225 82.642 83.939 85.768 85.904 87.575 87.623 88.803 89.400 89.680 90.238 90.622 90.660 91,288 91.366 91.500 91.639 91.705 95.571 92.771 93.597 95.876 96.171 96.349 96.717 97.075 97.508 99,089 99.436 99.562 100.398 100.915 101.268 101,363 101.416 101.910 102.343 103.861 105.011 105.052 105.327 106.732 106.754 107.396 107.630 108.421 108.772 109.444 110.808 110.914 111.281 111.382 112.271 112.437 112.440 112.614 113.469 113.600 114.380 114.718 114.753 115.203 115.402 116.609 116.677 116.937 117.981 118.051 118.312 118.603 118.716.

Książeczki dawniej wylosowane a dotychczas nie podjęte: Nr. 86.972 102.501 102.907 112.495 118.809.

Przewodnik Katolicki zakazany w szkołach

(—) Kuratorjum krakowskie wydało następujące zarządzenie:

„Ponieważ w „Przewodniku Katolickim“ ukazują się artykuły, tendencyjnie przekręcające fakty z życia współczesnej Polski, a urabiające czytelnika w ruchu nieprzychylnym i wrogim do poczynań własnego rządu — ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego okólnikiem nr. 101 z dnia 6 lipca 1933 r. Nr. S. II. 6495/33 zabroniło rozpowszechniania pisma na terenie szkół“.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, i ul. Kalwaryjska 27.

Młoda dziewczyna rzuciła się pod pociąg

(rg) Nocy onegdajszej zdarzył się na torze kolejowym między Krakowem a Płaszowem przy bloku „Wesoła“, następujący wypadek.

Pod pociąg zdążający z Krynicy do Krakowa rzuciła się 20-letnia Marja Kurz (lat 20) zam. przy ul. Halickiej l. 22, zatrudniona w fabryce „Suchard“.

Poniosła ona śmierć na miejscu. Lekarz obwodowy, po przybyciu na miejsce, polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

Jak wykazały dochodzenia, kolejarze widzieli denatkę bezpośrednio przed wypadkiem, siedzącą na belkach w pobliżu toru. Okoliczność ta wskazywałaby na to, iż popełniła ona samobójstwo.

Strajk robotników budowlanych w Krakowie

(—) Onegdaj wybuchł w Krakowie strajk robotników budowlanych. Strajk wybuchł naskutek wypowiedzenia dotychczasowej umowy przez pracodawców. Robotnicy nie chcieli się bowiem zgodzić na nowe warunki pracy. Do strajkujących przyłączyły się pokrewne zawody, jak malarze itd.

W związku z tem doszło wczoraj kilkakrotnie do zajść. Strajkujący malarze i lakiernicy usiłowali przeszkadzać w pracy zajętym na budowie. We wszystkich wypadkach interwenjowała policja udaremniając próby przeszkadzania w pracy. Doprowadzono do Komisarjatów kilkunastu strajkujących, na których spisano doniesienia i skierowano następnie do Starostwa grodzkiego.

— **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO ODDZIAŁ W KRAKOWIE** uruchomiło Agendę informacyjną w sprawie studjów na Uniwersytecie Hebrajskim. Agendę prowadzi p. Dr Henryk Frankel sekretarz Oddziału w Krakowie przy ul. Siennej 2, I p. w Towarzystwie właścicieli realności codziennie między 4—5 pop. z wyjątkiem sobót i niedziel.

— **NIEPOŻĄDANI KLIJENCI.** Engelstein Zygmunt, właściciel sklepu bławatnego przy placu W. W. Świętych Nr. 1, zgłosił do policji, że nieznani osobnicy skradli mu w czasie kupna z lady sklepowej zwój materjału wartości 100 zł.

— **OGOLOCONE WYSTAWY.** Blitof Aleksander zam. w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr 14, zgłosił, że nieznany sprawca zerwał kłódkę z okna wystawowego jego sklepu pod firmą „Sport“ przy ul. Sławkowskiej Nr. 14 i skradł z wystawy rower oraz kilka noży i sztyletów, łącznej wartości 260 zł. — Nieznany sprawca rozbił szybę wystawową w sklepie „Ziarno“ przy ul. Lubicz Nr. 1, skąd skradł pieczywo wartości 20 zł.

— **ZAOPATRZYLI SIĘ W GARDEROBĘ.** Morawa Anna, zam. przy ul. Twardowskiego Nr. 34, zgłosiła, że nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza dostał się do jej mieszkania, skąd skradł ubranie męskie wartości 150 zł. — Orszulski Julian, zam ul. Marka Nr. 1, zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania na parterze przez otwarte okno, skąd skradł garderobę wartości 150 zł. — Mann Józef (lat 31), zatrzymany został za kradzież kurtki męskiej wartości 100 zł. i usiłowanie kradzieży płótna wartości 150 zł. na szkodę Tomasza Wenta, zam. w Andrychowie. Kurtkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu. — Pawencina Petronela, zam. przy ul. Salinarnej Nr. 7, zgłosiła, że nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł na jej szkodę garderobę wartości 150 zł. — Pabjan Henryk, zam. w Wrząsowicach, zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z wozu na ul. Legjonów w Krakowie pakunek, zawierający garderobę męską wartości 37 zł.

— **KROWĘ ZE STAJNI I KLACZ Z PASTWISKA.** Silbiger Nuchym. zam. przy ul. Rydlówka Nr 14. zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego stajni przez urwanie kłódki i skradł mu krowę wartości 300 zł. — Kaluża Jan, zam. przy ul. Myśliwskiej Nr. 46, zgłosił, że zaginęła mu z pastwiska klacz maści gniadej, lat 9, wartości 130 złotych.

— **PODRZUTEK NA PLANTACH.** Morawska Zofja (lat 34), zam. przy ul. Król. Jadwigi Nr. 32, przechodząc plantami u wylotu ul. Kopernika znalazła dziecko płci żeńskiej, w wieku około 6 miesięcy, porzucone przez nieznaną kobietę. Dziecko oddano do Żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwanie.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z DOROŻKĄ. Szofer taksówki Nr. 118. Władysław Wagiec, zam. w Krakowie przy ul. Wielickiej Nr. 12, jadąc ul. Mikołajską najechał na dorożkę konną powożoną przez Peślaka, zam. przy ul. Król. Jadwigi. Skutkiem najechania koń upadł i doznał pokaleczenia nóg. Wypadku z ludźmi nie było. Jak ustalono wine [illegible] konny.

— **UBEZPIECZENIA Z KORZYŚCIAMI DLA ŻEN** przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks“ przy ul. Basztowej l. 15 (wejście od Rynku Kleparskiego.) Telefony: 102-73 i 133-18.

TEATRY KINA

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH.** W związku z wyjazdem lwowskich teatrów miejskich do Krynicy, gdzie grać będą już dnia 1 sierpnia, gościna w Krakowie kończy się definitywnie w poniedziałek 31 bm. Wobec wzrastającego wciąż powodzenia „Fräulein Doktor“ — sztuka ta grana będzie przez wszystkie ostatnie dni pobytu teatru lwowskiego w Krakowie. W roli tytułowej wystąpi p. Irena Eichlerówna, która rolę tę gra już w trzecim teatrze w Polsce.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY W TEATRZE LETNIM.** Jutro o godz. 9 wieczór premjera z Lerner i Zajdermanem. Wystawiona będzie wesoła operetka z życia żydowskiego pt. „Maszke wert a kałe“.

— **„DI IDYSZE BANDE“ W BAGATELI.** Tylko 3 gościnne występy Warsz. Żyd. Teatru Artyst. 29 bm. o godz. 8,30 wiecz. i 30 o godz. 4 popoł. i 8,30 wiecz. Na czele zespołu gwiazdy Teatrów Żydowskich Artystycznych w Polsce: Malwina Rapel, Lola Folman, Zysze Kac, Dawid Lederman, Mordche Hilsberg wraz z ich doborowym zespołem, wszystkie przeboje programów „Bandy“ w 15 obrazach z prologiem i epilogiem, zebrał i reżys. I. Nożyk pt. „Alc Wert Gekas Zert“. Bilety w kasie „Bagateli“ od godz. 10 rano w cenie od 70 gr. do 4 zł.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Fräulein Doktor“.
Sobota 8 wiecz.: „Fräulein Doktor“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Sobota 9'15 wiecz.: „Maszke wert a kałe“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Żona na jedną noc“.
APOLLO: „Śmiech w piekle“ (Glorja Stuart).
ATLANTIC: „Banda Bubula“ (George Milton).
BAGATELA: „Przygoda miłosna“ (Mary Glory i Albert Prejean).
DOM ŻOŁNIERZA: „Błękitny walc“ (Zygfryd Arno).
PROMIEN: „Precz z miłością“ (William Harvey) i „Ja się boję ulyć“ (Marja Dressler).
SŁOŃCE: „W małej kawiarence“.
SZTUKA: „Cohn i Kelly w tarapatach“ (George Sidney i Charlie Murray).
UCIECHA: „Pokonani zwycięscy“ (George Bancroft).
WANDA: „Ta, która się sprzedaje“ (Lili Damita), oraz „Flip i Flap robią karjerę“.

W okresie rozpoczynających się żniw... — oglądamy często podobne obrazki



Przeszło miljon bezdomnych w Ameryce

Amerykański „Komitet Pomocy Bezdomnym i Włóczęgom“ ogłosił wyniki drugiej już z kolei próby obliczenia cyfry bezdomnych.

Spisem kierował Nels Anderson. Obliczenia dokonało 3.000 agentów Komitetu w porozumieniu z innemi organizacjami, jak Armją Zbawienia, Y. M. C. A., Narodową Ligą Miast itd. Sami organizatorzy przyznają, że spis nie jest kompletny. Otrzymano odpowiedzi z 765 miast; 2.350 małych mieścin nie odpowiedziało na ankietę. Nie uwzględniono tysięcy osad. Opierając się na tych niekompletnych danych Anderson podaje, że **w dniu spisu znajdowało się na drogach Ameryki przeszło 1,250.000 mężczyzn, kobiet i dzieci bezdomnych.**

Cyfra bezdomnych dzieci przewyższa 400.000, a mężczyzn, którzy przekroczyli 45 lat — 500.000. Przemysł wyrzucił ich na rynek przed kryzysem i podczas kryzysu. Jedni opuścili dom w poszukiwaniu pracy, inni, żeby nie obciążać sobą nikłych zapomóg, przyznanych żonom i dzieciom.

Sytuacja dzieci na gościńcach jest łatwiejsza od położenia ludzi starych. Korzystają z litości przejezdnych. Są pierwsze na liście towarzystw dobroczynnych w myśl założenia, że wezwanie „Ratujcie dzieci“ przemawia najskuteczniej do uczuć filantropijnych. Nikt natomiast nie interesuje się losem starzejących się ludzi. Wędrują, z miasta do miasta, w ustawicznym strachu przed prawem o włóczęgostwie, wiedząc, że nikt nie podąży im z pomocą.

Spis ujawnił również inne, znamienne fakty. Poraz pierwszy w dziejach Ameryki skonstatowano wielką liczbę bezdomnych kobiet: 9.900. Anderson uważa tę liczbę za daleką od rzeczywistości podając, że w samym New Yorku żyje 10.000 bezdomnych kobiet, a w całym kraju — przeszło 150.000.

25% uwzględnionych w spisie kobiet nie przekroczyło wieku 20 lat.

Liczba bezdomnych rodzin stale wzrasta. Obliczenia podają 3.200 rodzin, lecz nie uwzględniają mieszkańców pól, nowoczesnych koczowników wsi. Podana cyfra rodzin obejmuje 8.250 dzieci, z pośród których 5.600 nie ukończyło jeszcze 15 lat. Anderson nazywa ich „nowoczesnymi cyganami Ameryki, które przywodzą na myśl średniowieczne wędrówki ludów“.

Proces wadowicki

(Dokończenie zestr. 3-ciej)

PIĄTY OBROŃCA

(:) Podczas zeznań tego świadka wchodzi na salę przystojny młodzieniec w todze adwokackiej. Wita się z obroną, poczem przedstawia się trybunałowi, jako adwokat **Stypułkowski** z Warszawy, który pragnie objąć obronę wszystkich oskarżonych. Po tem oświadczeniu adw. poseł Stypułkowski zajmuje miejsce przy stole obrońców.

CZYTAŁ SPRAWOZDANIE Z PROCESU GORGONOWEJ

Następny świadek **Michał Kucharczyk**, woźny sądowy z Milówki, świadek odwodowy. Opowiada, że 14 marca wieczór czytał sobie w najlepsze sprawozdanie z procesu Gorgonowej, gdy nagle usłyszał straszny huk. Wyszedł z domu zobaczyć co się dzieje. Hurma ludzi z kijami w ręku gnała przez ulice, tłukąc szyby w mieszkaniach żydowskich. Świadek zauważył w tłumie osk. Ludwika Żyrka, który był podpity. Więcej nic nie widział.

ŚWIADEK, KTÓRY PRZESPAŁ

Wchodzi później na salę świadek **Dawid Karol**, chłop z Milówki. Karol — to nazwisko, Dawid — imię. Świadek mało co wie, przespał sobie cały czas rozruchów. Obudził się już po wszystkiem. W śledztwie podał, że rozpoznał wyraźnie, o północy, gdy wyszedł już na miasto, osk. Jana Kurowskiego w tłumie atakujących sklep Schangrüna. Poznał go po białej bluzce. Dziś przypomina sobie ten szczegół, rzeczywiście go rozpoznał. Obrona daremnie usiłuje świadka zachwiać w jego przekonaniu, że to z pewnością był J. Koruwski.

HALLERCZYCY I — STRZELEC

Dalszy świadek Karol **Łuszczak** podaje ważny szczegół, że u osk. Lalika w Nieledwi odbyła się tuż przed rozruchami narada Związku Hallerczyków. Żona Lalika opowiadała potem, śmiejąc się, że na naradę tę chłopcy poprzynosili co kto miał, kopaczkę, kije lub sztachety. Osk. Franciszek Lach powiedział potem świadkowi, że ruszają teraz przeciw Żydom robić „rebulację“ i że Żydów „ścisną z trzech stron“. Boją się tylko, żeby jakiej „zdrady“ nie było.

Przew.: Nie namawiał pana kto, żeby pan też szedł?

Świadek: Mówił mi Władysław Lach, ale ja nie poszedłem (należy zaznaczyć, że świadek jest członkiem Strzelca).

Wotant dr. Januś: Dlaczego Lach mówił, że boją się zdrady?

Świadek: Bo ja jestem członkiem Związku Strzeleckiego, a oni należą do Hallerczyków.

KARTECZKA Z ROZKAZEM

Świadek Franciszek **Słowik** z Szaregg opowiada, że dnia 14 marca doręczył mu osk. Franciszek Kuś jakąś karteczkę dla „prezesa“. Prezesem był St. Bednarz, kierownik miejscowej placówki hallerczyków. Było tam napisane, że prezes ma zebrać swoją placówkę i wyruszyć wieczorem do Milówki, gdzie ma być „zebranie“ jakieś.

Poszli więc do Milówki z prezesem, po drodze usłyszeli strzały, wrócili więc do domu.

Na tem rozprawę przerwano do godziny 3.40 popołudniu.

ZEZNANIA JAKÓBA GELLERA

Na rozprawie popołudniowe zeznawał pierwszy posterunkowy P.P. Ignacy Wójcik, poczem wśród ogólnego poruszenia wzywa przewodniczący świadka **Jakóba Gellera**. W chwili, gdy przewodniczący przystępuje do zaprzysiężenia świadka, wstaje adw. **Grendyszyński** i sprzeciwia się zaprzysiężeniu, ponieważ świadek ten jest rzekomo podejrzany o działalność przestępczą w związku z obecną sprawą (strzelał w obronie koniecznej).

Prokurator w zwięzłym wywodzie oponuje przeciwko wnioskowi obrońcy. Świadek nie jest podejrzany i gdyby stanąć na tem stanowisku, nie możnaby od żadnego ze świadków odbierać przysięgi.

Do wniosku adw. Grendyszyńskiego przyłącza się adw. **Pozowski** który powiada, iż pomijając wzgląd na **różnicę rasową i wyznaniową**, jaka dzieli świadka od oskarżonych, może się świadek z powodu poczucia odniesionej krzywdy oraz z powodu nienawiści, znajdować w takim stanie psychicznym, który wyklucza możność złożenia zeznań pod przysięgą.

Prokurator ponownie oponuje, wskazując, iż nienawiść, gdyby nawet miała miejsce nie może stanowić zakłócenia czynności psychicznych w zrozumieniu art. 110 k. p. k.

Po krótkiej naradzie trybunał **postanowił zaprzysiąc świadka**, albowiem nie zachodzą żadne momenty uzasadniające zastosowanie art. 110. W szczególności trybunał uznał, że w żadnym wypadku świadka nie można uważać za podejrzane o czyn przestępczy w związku z tą sprawą.

Dokończenie na stronie 15-tej

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 27. VII. 1933 r. Akcje utrzymane. Dolar chwiejny.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 38,50—39. 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna 103,50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch słaby ograniczony do nielicznych papierów. Usposobienie bez ochoty. W niewielkich pozycjach robiono jedynie z papierów procentowych 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjną i 3 proc. Pożyczką Budowianą przy nastroju nieco mocniejszym.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja chwiejna. Kurs dolara w godzinach porannych wzmocnił się dochodząc do poziomu 6,45 przy silniejszym zainteresowaniu. Koło południa osłabił się na skutek notowań giełd zagranicznych do poziomu 6,37—6,42. Podaż nieco większa. Czeki bankowo 6,40—6,45. Bank Polski płacił za dolara 6,27. Z innych walut Funt szterling 29,85—30,15. Frank szwajcarski 173—173,50 mocniej Marka niemiecka gotówka 210—211,25, wpłata 212,50—213,50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 27. VII. PAT. Akcje: Bank Polski 79 i pół, 79, Kijewski 18, Lilpop 10,75, 11, niejednolita. Pożyczki: 3 proc. budowlana 39 i jedna czwarta, 39 i pół, 4 proc. inwestycyjna 104, 5 proc. konwersyjna 44 i pół, 45, 5 proc. kolejowa 40, 4 proc. dolarowa 49, 49 i jedna czw., 7 proc stabilizacyjna 51, 51 trzy czw., 51 i pół. Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12'30 — 6,45. Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 62 i pół, dillonowska 71, stabilizacyjna 70 i pół, warszawska 42 5/8.

Dewizy: Belgja 124,90, 125,21. 124,59, Holandja 360,90, 361,80, 360, Londyn 29,80, 29,95, 29,65, N. Jork 6,44, 6.48, 6.40, kabel 6.45, 6,49, 6,41, Paryż 35.03, 35.12, 34.94, Praga 26.51, 26.59, 26.48, Szwajcarja 173.23, 173.66, 172.80, Włochy 47.20, 47,43, 46.97, Berlin nieof. 213,30 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 27. 7. 1933 r. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 16 i pół. Ceny orjentacyjne pszenica nie notow. reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 27. VII. PAT. Paryż 20,21 i pół, Londyn 17.19, N Jork 3,73, Belgja 72,10, Włochy 27,25, Hiszpanja 43,15, Holandja 208,45, Berlin 123,27 i pół, Wiedeń of. 72,80, noty 57,75, Sztokholm 88.70, Kopenhaga 86,30, Kopenhaga 76,80, Praga 15,32, Warszawa 57,80, Białogród 7, Ateny 2,96, Konstantynopol 2,48, Bukareszt 3,08, Helsingfors 7,62.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. 27. 7 W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 6,43—6,42 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. 26. 7. Zamknięcie. Dillonowska 71. Stibilizacyjna 70,50, Dolarowa 62,50, Warszawska 42,625, Śląska 43,50. Tendencja słabsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 27. VII Cynk dost. natychm. 17 5/16, termin 17 5/16. cyna natychm. 214 3/4 — 7/8, termin. 214 7/8—215, Banka 221 3/4 — 220 1/4. Ołów natych. 13 1/8, termin. 13 1/4. Miedź natychm. 36 11/16—3/4. termin. 36 7/8—15/16, Elektrolit 41—41 3/4.

—o0o—

Okazje do handlu z zagranicą

(!) Jedna z firm palestyńskich interesuje się objęciem przedstawicielstw firm polskich fabrykujących i eksportujących następujące artykuły: preparaty farmaceutyczne, produkty spożywcze, materjały budowlane, tekstylja, galanterję, przybory elektrotechniczne, szkło oraz wyroby ze szkła i porcelanę.

Pewna firma z Rotterdamu pragnie importować z Polski następujące towary: buciki dziecinne skórzane i filcowe, paski wszelkiego rodzaju męskie i damskie skórzane i plecione, maty i wycieraczki, kosze oraz koszyki i drobną galanterję z wikliny. **Informacyj udziela Państw. Instytut Eksportowy, Warszawa, ul. Elektoralna 2.**

Dalsze zeznania Gellera

Dokończenie czwartkowej rozprawy

Wadowice, 27. 7. (dl) Na wezwanie przewodniczącego, by opowiedział przebieg zajść z **16 marca** Geller oświadcza: „W nocy przyszedł do mnie Szyja Haber z Milówki i powiedział, że będą rozruchy. Uspokoiłem go, mówiąc, że nie żyjemy w takich czasach, w którychby się odbywały rozruchy przeciwko Żydom w Polsce. Po chwili jednak tłum już bił szyby. Druga grupa tłumu ruszyła na sklep Gellera. Świadek odezwał ię do tłumu z wezwaniem „Chłopcy nie rabujcie!" W odpowiedzi na to padł z tłumu okrzyk „hurra", poczem tłum rzucił się na sklep. Geller krzyknął „uważajcie, bo będę trzelał!" Na to tłum się rozbiegł, lecz po 3 do 4 minutach większa grupa ponownie zaatakowała sklep. Geller ponownie prosił, by tłum się rozszedł, a widząc grozę sytuacji oddał 2 do 3 strzałów w powietrze. Równocześnie cofał się pod naporem tłumu do tyłu. Tłum tymczasem rósł w siłę. Zaczęły padać kamienie. Geller uderzony został 2 lub 3 kamieniami w pierś, przyczem wciąż cofał się wąską uliczką obok sklepu. Nagle pod stojącą obok lipą zauważył w świetle lampki elektrycznej oskarżonego Józefa Grzegoszka, który trzymał w ręce kij grubości nogi stołowej. Wobec tego, że Grzegoszka znał oddawna, zwrócił się do niego z błagalną prośbą. gdyż widział w nim komendanta tłumu, ażeby wpłynął na uspokojenie i rozejście się tłumu. Na to Grzegoszek odpowiedział mu: „Marsz! Strać się stąd!". Geller cofnął się. Krok w krok za nim szedł Grzegoszka. Nagle Geller poczuł cios, zadany mu w głowę tępem narzędziem. Padł na ziemię nieprzytomny, poczem już w pozycji leżącej otrzymał drugi cios w głowę. Geller zerwał się i oddał, nie mierząc jeden strzał, nie wiedząc w jakim kierunku strzela (strzał ten zranił Grzegoszka). Po strzale otrzymał trzeci cios, pod wpływem którego znów padł nieprzytomny na ziemię, lecz po chwili znów zerwał się zalany krwią i przez płot uciekł do sąsiada, gdzie kobiety obandażowały mu głowę i posłały po lekarza. O napadzie na sklep Geller nawet nie widział.

Przewodniczący: Dlaczego pan zwrócił się do Grzegoszka jako do dowódcy?

Świadek: Bo gdy Haller był w Milówce, to on wystawił bramę triumfalną. Byłem więc w mniemaniu, że on jest komendantem.

Przewodniczący: Nie strzelał pan do niego?

Świadek: Nie strzelałem. Poco miałem strzelać?

Przew.: No, z obawy. Była noc. Wcaleby mnie nie zdziwiło, gdyby pan strzelał. Ale niech pan powie szczerą prawdę.

Św.: Nie, stanowczo nie strzelałem. Strzelałem dopiero po otrzymaniu drugiego ciosu w głowę.

Przew.: Grzegoszka stwierdził jednak, że pan do niego strzelał.

Św.: Dlaczego miałbym strzelać? Nie strzelałem przecież do tłumu, który rabował, a Grzegoszka wcale nie rabował i stał spokojnie.

Przew.: Czy pan poznał jeszcze kogoś w tłumie? Jakiś głos może, który wołał „Leon" (właśnie tym Leonem ma być Leon Kurowski)?

Św.: Nie poznałem. Słyszałem tylko jakiś głos.

Przew.: W śledztwie pan tak zeznał. Czy pan powiedział nieprawdę?

Św.: Powiedziałem szczerą prawdę. Wtedy może lepiej pamiętałem. Dziś już tak dobrze nie pamiętam.

Wotant dr. Rogosz: Czy Grzegoszka stał jako widz na ulicy, czy może kierował akcją?

Św.: W ulicy stał tylko oskarżony Grzegoszka, a z tego miejsca usłyszałem głos: „hurra, dalej". Dlatego sądziłem, że on miał jakiś związek z całą akcją.

Wotant Rogosz: Ile pan miał naboi?

Świadek: 13. Wszystkich nie wystrzelałem, bo się rewolwer zaciął.

Adwokat dr. Pozowski: Jakim cudem pan strzelał, a tłum nie zwrócił na to uwagi?

Św.: Tłum był zajęty rabowaniem, a ponieważ z tłumu też padały strzały nie zwrócono uwagi, że strzelałem. Strzelałem — mówi dalej świadek — dla ratowania sklepu i życia. idząc jednak, że pierwsze ktrzały w powietrze nie wskórały cofałem się, by ratować życie.

Adwokat Pozowski: Czy pan zdawał sobie sprawę, że może pan sprowokować tłum i że rzuci się on na pana?

Św.: W takich momentach człowiek nie myśli co będzie.

Adwokat poseł Stypułkowski: Co świadek zrobił po oddaleniu się Grzegoszka?

Przewodniczący: Świadek już tę sprawę wyjaśnił. Uchylam to pytanie.

Obrońca Stypułkowski: Żądam zaprotokołowania tego pytania.

Na tem przewodniczący o godz. 7.30 ogłosił przerwę. Po przerwie przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, iż sąd postanowił zatwierdzić uchylone pytanie adwokata Pozowskiego, postawione św. Gellerowi „Czemu drażnił tłum".

(:) **Przewodniczący** odmawia zaprotokołowania. Adwokat Stypułkowski odwołuje się wobec tego do trybunału. który udał się na naradę, poczem przewodniczący ogłasza uchwałę, iż trybunał zatwierdził postanowienie przewodniczącego.

Adwokat Pozowski: Świadek dał 3 strzały w powietrze. poczem znów strzelał. Czemu drażnił tłum nowemi strzałami.

Przew.: Uchylam to pytanie.

Prok.: Jak długo się pan leczył z otrzymanych ran?

Św.: 4 do 5 tygodni.

Nastepuje teraz dramatyczna scena konfrontacji oskarżonego Grzegoszka ze św. Gellerem. Oskarżony Grzegoszek oświadcza, że ma „ból serca". Nie chodzi mu o to, że Geller go postrzelił. ale żeby mówił prawdę. Gdy Geller podtrzymuje stanowczo wszystkie swoje zeznania. Grzegoszka podniesionym głosem zwracając się do niego per ty, woła: „pamiętaj. że mnie obciążasz!" Ja cię nie uderzyłem, bo gdybym cię uderzył, no to...

Przewodniczący do świadka: Czy może pan coś cofnąć ze swoich zeznań?

Św.: Ani jednego słowa. Wszystko zeznałem prawdę.

Osk. Grzegoszka: Przecież gdybym cię uderzył, tobyś już był nieboszczykiem.

Św. Geller: Byłbym rzeczywiście nieboszczykiem, gdybym nie nosił filcowego, grubego kapelusza.

Następnie w toku pytań zadawanych przez obronę dochodzi do kilkakrotnych scysyj między obroną a przewodniczącym. przyczem przewodniczący ostro strofuje poszczególnych obrońców.

Adw. dr. Pozowski odwołuje się do trybunału przeciwko uchyleniu przez pzewodniczącego jego pytania, czemu Geller drażnił tłum nowemi strzałami?

Ponieważ dalej przewodniczący co do zeznań Gellera uczynił uwagę. że św. Geller zeznał zresztą zgodnie ze zeznaniami złożonemi w śledztwie, obrońca Stypułkowski prosi o zarządzenie odczytania protokołu zeznań świadka. złożonych w toku śledztwa. skoro się obecnie powołał na nie p. przewodniczący, względnie prosi obrońca o udzielenie obronie aktów do dnia jutrzejszego celem zapoznania się z niemi.

Przwodniczący odmawia wnioskowi o odczytanie zeznań świadka złożonych w śledzwie bo **świadek nie zeznaje sprzecznie** z tem, co mówił w śledztwie i dla skrócenia protokołu przewodniczący miał prawo powołać się na zeznania świadka. złożon w toku dochodzeń. Przewodniczący odmawia dalej udzielenia aktów obronie. **gdyż obecnie muszą one być do dyspozycji sądu**, a obrona miała prawo i obowiązek zapoznania się z temi aktami przed rozprawą.

Na tem chwilowo zakończono przesłuchiwanie świadka Gellera, przyczem **przewodniczący** zatrzymał go jeszcze na sali.

KĄCIK HIGJENY

Jak hartować ciało?

Lato jest idealną porą roku na hartowanie. czyli przyzwyczajanie naszej skóry do szybkiego reagowania na zmiany temperatury.

Najbardziej znanym i najpowszechniej stosowanym sposobem hartowania jest zimna kąpiel, względnie zmywanie i nacieranie ciała zimną wodą. Większość hartujących się popełnia tutaj jednak szereg błędów, polegających na przesadnem, zbyt energicznem hartowaniu. Ta przesadna gorliwość niweczy dobre strony hartowania, nie dając człowiekowi odporności przeciw zaziębieniu. którą nabyć można tylko przez hartowanie umiejętne i umiarkowane. A umiejętne hartowanie będzie przeprowadzał te, kto zapamięta sobie następujących kilka uwag.

Zimnej kąpieli jako środka hartującego może gą używać wszyscy za wyjątkiem ludzi starych i wątłych, przez których kąpiel ta może być brana bez szkody dla zdrowia tylko w dni upalne, koło południa. Oczywiście, że ta kategorja kąpiących się powinna przebywać w wodzie krótko, najwyżej 5 minut, poruszając się żywo, poczem ubrać się szybko i udać na przechadzkę. W dni pochmurne i chłodne kąpiel rzeczną zastąpić można wanną o temperaturze pokojowej, trwającą do 2 minut, lub też obmyciem ciała zmoczonym ręcznikiem. Dobrze jest do wody używanej do zmywania dodać nieco soli, która drażniąc skórę wzmaga jej przekrwienie. Są osoby, najczęściej dzieci, które czują poprostu wstręt do zimnej wody. Nie należy ich przymuszać do niej. Hartowanie takich osób można z powodzeniem przeprowadzać w wodzie o temperaturze od 25 st. C. wzwyż, czyto w postaci kąpieli, czy zmywań.

Jeszcze lepszym sposobem hartowania dla osób nie lubiących zimnej wody jest kilkuminutowa kąpiel powietrzna. Polega ona na wystawianiu ciała na działanie chłodnego powietrza. Można jej używać o każdej porze dnia np. rano i wieczór, przy sposobności ubierania się i rozbierania i to w każdem miejscu, a więc na polu lub w mieszkaniu, oczywiście przy otwartych oknach. Niektórzy lekarze polecają chorym cierpiącym na bezsenność przeprowadzać kąpiel powietrzną w nocy. Z kąpielą powietrzną korzystnie jest połączyć gimnastykę.

Podkreślić należy, że wszystkie te zabiegi hartujące cechować powinno **umiarkowanie.** Najlepszym sygnałem, że dany zabieg powinien być ukończony, jest opanowujące człowieka w trakcie zażywania kąpieli powietrznej, czy rzecznej uczucie zimna.

—ogo—

Międzynarodowy zjazd przeciwrakowy

W dniach od 25 do 30 października br. odbędzie się w Madrycie pod protektoratem prezydenta republiki hiszpańskiej międzynarodowy zjazd przeciwrakowy.

Zjazd posiadać będzie charakter naukowy i społeczny. Oprócz szeregu zagadnień medycznych, omówione będą w toku obrad zagadnienia statystyki raka, organizacji walki z rakiem, zapobiegania rakow itd.

W obradach zjazdu wezmą udział przedstawiciele Polskiego Komitetu do Zwalczania Raka.

— **POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ.** Przygót Józef (lat 14), jadąc wózkiem ręcznym dwukołowym ul. Kościuszki, zaczepił osią koła o tylny stopień przejeżdżającego tą ulicą wozu tramwajowego linji Nr. 5, skutkiem czego został uderzony dyszlem wózka w prawą nogę.

POSADY POSZUKUJĘ

PODATKI sprawiedliwe płaci kupiec, prowadzący prawidłowe księgi. Rutynowany buchalter-bilansista — zaprowadza rozmaite systemy księgowości, uznane przez urzędy skarbowe. Zgłoszenia pod „Doświadczony fachowiec" do Adm. „N. Dziennika". 1670kr

ROBOTY bieliźniarskie nowe i naprawy przyjmuje do domu i poza domem: ul. Miodowa 35, m. 7. 3040r

WOLNE POSADY

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9. 3049

LOKALE

4 duże frontowe pokoje na II. piętrze Szczepańska 5 do wynajęcia. — Wiadomość w restauracji. 1673g

POKÓJ słoneczny, I-sze piętro, zaraz do wynajęcia. Dla uchodźców z Niemiec pod dogodniejszemi warunkami. Zgłoszenia pod „Pokój zdrowy" do Adm. „N. Dziennika". 1669

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy od zaraz: Bocheńska 8, Taubman. 803

EGZ. OD R. 1905

MIĘDZYNARODOWE BIURO OGŁOSZEŃ

w Warszawie dawn. Senatorska 29

zawiadamia o przeniesieniu biura do powiększonego lokalu — na ulicę **WIERZBOWĄ 11** (Plac Teatralny) I. piętro, front

TELEFONY 662-36 (niezmienione) 648-35

OGŁOSZENIA do całej prasy po cenach redakcyjnych

PROJEKTY nowoczesnej reklamy **RYSUNKI** artykuły, wzmianki

RÓŻNE

GALWANIZUJE oraz wykonuje różne wyroby metalowe „FAMET" Długosza 8. 669g

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach, tanio, solidnie, „Emaljarnia", Fabryka szyldów, Kraków, Dietlowska 81. Obok Starowiślnej. Telefon 147-39. 540kr

ZDROJOWISKA

SZCZAWNICA. Dr. Józef Schreiber ordynuje jak dawniej. Własne nowoczesne inhalatorjum. Własny gabinet elektroterapji. Skuteczne leczenie astmy i katarów dróg oddechowych. 2770kr

ZWARDOŃ. 750 m. wysoko, tuż przy czeskiej granicy. — **Pensjonat „Szwajcarja"** poleca mimo głównego sezonu pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem 5 razy dziennie, po złotych 5. — Dzieci zł. 3. Ładne położenie. 5 minut od dworca. 3141kr

DYPLOMOWANA SIOSTRA MIŁOSIERDZIA

z długoletnią praktyką do pielęgnowania i opiekowania się starszemi osobami **poszukiwana przez S. B. Latz'sche Alten u. Siechenheim w Poznaniu**. Znajomość niemieckiego wymagana. Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografją oraz podaniem wymaganego wynagrodzenia kierować pod adresem: **J. Korytowski, Poznań, Szkolna 9**

TROCHĘ HUMORU



(!) — Panie p... p... płatniczy, w... w.., wyrzuć pan tego w... w... wstrętnego drania za drzwi!



CHORE NOGI TO PLAGA LUDZKOŚCI!!!

Plaga chorych nóg jest nagminna w każdem społeczeństwie. Lekarze wszelkiemi możliwemi środkami starają się walczyć z tą dolegliwością. Prawdziwych cudów dokazuje nasz rodzimy preparat: Sól do Nóg Jana. Kąpiel w Soli do Nóg Jana jest skuteczniejszą od wszystkich szumnie reklamowanych zagranicznych preparatów.

Przynosi ona momentalną ulgę obolałym nogom, usuwa zgrubienia skóry, odparzenia, nadmierne pocenie. Po zastosowaniu Soli do Nóg Jana znikają obrzmienia i nagniotki (odciski) — człowiek odzyskuje poprostu równowagę, zachwianą przez przewlekłą i bolesną chorobę nóg. Tylko kąpiel w Soli do Nóg Jana dzięki zawartości soli leczniczych — przywraca zdrowie chorym nogom.

1660kr CHROŃCIE SWE NOGI LECZCIE SIĘ SOLĄ DO NÓG JANA.

piękne, białe zęby mydełko do zębów pasta na eliksirze **CHERYS**

Prezydjum Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie ogłasza niniejszem

KONKURS

na dwie posady rzezaków

przy tejże Gminie. Ubiegający się muszą wykazać, że nie przekroczyli 40 lat życia i że w tym zawodzie przy większej Gminie przynajmniej przez 5 lat pracowali.

Podania wnosić należy do Dziennika podawczego Gminy wyznaniowej żydowskiej, ul. Skawińska L. 2, do dnia 31 sierpnia 1933 r. włącznie.

W Krakowie, w lipcu 1933 r.

Prezydjum Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie.

3221kr

TOW. UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1931:

3 ½ miljarda złotych

Ilość ubezpieczonych: **836.664**

Wpływ Premij za rok 1931: **235 miljonów zł.**

Środki gwarancyjne: **594 miljonów zł.**

Wypłaty ubezpieczonym w roku 1931: **54.2 milj. zł.**

»FENIKS«

WE WIEDNIU

FILJALNE DYREKCJE:

Kraków, ulica Basztowa 15 (wejście od Rynku Kleparsk.)

Lwów, Plac Marjacki L. 7.

Filja

Bielsko, ulica Kolejowa L. 3

Ekspozytura

Cieszyn, ulica Głęboka L. 15

ODDZIAŁ K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk:

Kraków, Basztowa 15 (wejście od Rynku Kleparskiego)

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'0
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6'20 „ „ 19'80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 6 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana